Nr 168. Kraków, Środa 26 Lipca 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Syrenie głosy.

Kraków, 25 lipca.

Przymierza polityczne, zawierane pomiędzy państwami pod naciskiem chwilowej potrzeby, a nie oparte na rzeczywistej wspólności interesów, nie cieszą się zwykle dłuższą trwałością, pomimo dobrej woli kontrahentów. Nienaturalny związek między Rzeszą niemiecką a monarchią austryacko-węgierską należy także do tego rodzaju sztucznych kombinacyj, wywołanych nie wewnętrzną, historycznie ugruntowaną potrzebą, lecz chwilową sytuacyą polityczną, tak, jak ona przedstawiała się w r. 1879. Stąd powtarzają się peryodycznie pogłoski o rysach, jakie pojawiają się od czasu do czasu na tym gmachu sztucznie wzniesionym przez Bismarcka i Andrassy'ego. I znów teraz świeżo ukazał się, sygnalizowany u nas onegdaj, znamienny artykuł w *Kreuzzeitung*, który odnosi się do stosunków wewnętrznych w Austryi, względnie zaś do ich ujemnego wpływu na stosunek monarchii Habsburgów do Rzeszy niemieckiej.

Autor owego artykułu, rzekomo „były mąż stanu niemiecki, dobrze ze stosunkami austryackiemi obeznany", wychodzi z założenia, że z obawą należy śledzić ukształtowanie się stosunków, ostatniemi czasy, między Austryą a Niemcami. Wprawdzie istnieje dotąd związek między temi państwami, a przyjaźń obu monarchów jest, jak dawniej niezamąconą, lecz antiniemieckie zachowanie się rządu austryackiego wywołało naturalną reakcyę w całych Niemczech. W dalszym ciągu gani autor artykułu swych pobratymców w Austryi za ruch pod hasłem: *Los von Rom!* który w tej chwili jest ruchem bardzo niefortunnym, a następnie uważa nieprzyjazne wystąpienie Niemców austryackich wobec Węgrów również za czyn wielce niepolityczny, gdyż na wszystkie strony równocześnie walki prowadzić nie są w stanie.

Dla utrzymania dobrych stosunków z Austryą doradza „były mąż stanu" rządowi niemieckiemu, aby z własnej woli wydał enuncyacyę, potępiającą mięszanie się polityków i korporacyj Rzeszy w sprawy wewnętrzne austryackie, a na korzyść Niemców austryackich. Taka enuncyacya jest, z dyplomatycznego punktu widzenia, konieczną, jeżeli nie ma przyjść do dalszego oziębienia się stosunku z Austryą. „Nic przeszkodzi to wcale sympatyom, jakie mamy dla Niemców austryackich, a do których energicznego zaznaczenia znajdziemy sposobność".

Dalsze wywody rzekomego współpracownika *Kreuzzeitung* są o tyle ciekawe, że można do nich zastosować przysłowie o „szydle, wychodzącym z worka". Robią one wrażenie, jakoby pisano je nie w Berlinie, lecz w Wiedniu, i jakoby pochodziły raczej z pod pióra jednego z redaktorów *N. fr. Presse*, a nie od organu pruskich konserwatystów i agrarzystów.

Oto ich treść: Niemcy we własnym, dobrze zrozumianym interesie, życzą sobie mieć w Austro-Węgrzech silnego sojusznika; będzie zaś nim monarchia habsburgska tylko wtedy, gdy zatrzyma swój ustrój dotychczasowy, t. j. gdy Niemcy utrzymają się przy hegemonii w Przedlitawii, a Węgrzy w Zalitawii. Rzeczą jest także rządów: austryackiego i węgierskiego, aby czynem i słowami wykazały, iż należy im na utrzymaniu przymierza w duchu, w jakiem zostało zawarte. Nikt nie zaprzeczy, że rozwój wewnętrznych stosunków austryackich posiada pierwszorzędną wagę dla Niemiec. Aczkolwiek w tej chwili nie ma potrzeby obawiać się, aby Słowianie zagarnęli pod siebie całą Austryę, jednakowoż ostrożny polityk powinien brać pod uwagę każdą możliwą ewentualność.

Tak, jak rzeczy dziś stoją, koniecznem jest utworzenie nowego gabinetu w Austryi, oraz współdziałanie wszystkich grup parlamentarnych niemieckich z Polakami. Gabinet austryacki, składający się z niemieckich oportunistów, Polaków i klerykałów, jedynie byłby w możności przywrócenia uporządkowanych stosunków w Austryi i ogłoszenia stanu oblężenia *(sic!)* w Pradze, oraz w tych okręgach, zamieszkałych przez Słowian, któreby stawiały opór centralnemu rządowi.

Podobny gabinet byłby także w możności polepszyć stosunek Austryi do Niemiec, co, po rozmaitych niebezpiecznych dywersyach ze strony hr. Thuna, koniecznie jest wskazanem w celu utrzymania sojuszu z Niemcami.

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy ten głos syreni, odzywający się do nas ze szpalt organu pruskich junkrów, nie przypuszczając, aby, nawet gdyby miał powtórzyć się w innej, więcej konkretnej formie, mógł jakikolwiek posłuch znaleść u Polaków w Austryi. Mało bardzo obchodzą nas losy przyjaźni i sojuszu Austro-Węgier z Rzeszą niemiecką, a nie myślimy wcale, pracując *pour le roi de Prusse*, opuszczać, choćby na chwilę, naszych naturalnych sprzymierzeńców, Słowian austryackich. W sojuszu z nimi jedynie polityka polska w Wiedniu może mieć nadzieję osiągnięcia swych jasno wytkniętych celów.

Z zaboru pruskiego.

(Broszura Wagnera. — Zdanie o niej „Berliner Tageblatt'u". — Kwestya polska w trzech zaborach. — Zjazd kół śpiewackich w Poznaniu.)

Pisaliśmy już o broszurze znanego adwokata hakatystów Franciszka Wagnera pod tytułem *„Polenring"*.

Warto zaznaczyć, że tendencyjna ta elukubracya, wymierzona przeciwko żywiołowi polskiemu, nawet w prasie niemieckiej nie znalazła uznania i ze słusznemi spotkała się zarzutami. Najlepszym tego dowodem ocena pracy p. Wagnera zamieszczona na naczelnem miejscu w *Berliner Tageblatt*. Dziennika tego nie podobna przecież posądzać o sprzyjanie Polakom, a jednak i ten dziennik zdobył się na potępienie pamfletu p. Wagnera.

Berl. Tageblatt dąży także do germanizacyi prowincyj polskich, ale sądzi, że najgorszą metodą w toku historycznego rozwoju jest uciekanie się do środków i ustaw wyjątkowych, jakie właśnie zaleca autor pamfletu, a jakie — dodajmy — praktykuje i coraz więcej rozszerza rząd pruski, przez hakatystów podburzany i teroryzowany.

Autor tej oceny twierdzi, iż należy „pozostawić Polaków spokojnemu wpływowi wyższej kultury niemieckiej", gdyż dzieło germanizacyi jest dziełem pokoju i cywilizacyjnego rozwoju. Zasymilować obcą narodowość można jedynie za pomocą doskonalszej kultury, a do warunków wyższej kultury należy przedewszystkiem sprawiedliwe traktowanie wszystkich kwestyj administracyjnych.

Taką odprawę daje *Berl. Tageblatt* hakatystycznemu apostołowi. Nie podobna jednakże pominąć milczeniem innego twierdzenia berlińskiego dziennika; mianowicie gniewa się on na p. Wagnera, że do tak zwanej kwestyi polskiej w Prusach zbyt wielką przywiązuje wagę. Zdaniem dziennika, „o kwestyi polskiej może być mowa w Rosyi lub w Austryi, ale nie w Prusach, gdzie walka o kresy wschodnie nie rozpoczyna się, lecz dawno już ukończoną została w drodze procesu historycznego".

Skąd ta różnica pomiędzy zaborem pruskim a dwoma innymi zaborami? Jeżeli, mówiąc o „procesie historycznym", autor ma na myśli stopniowy rozbiór Polski z jego następstwami, to przedewszystkiem rozbiór ten był dziełem przemocy, zbrodni historycznej, która nie wyklucza żywotności i jedności polskiego narodu; a powtóre kwestya polityczna, z rozbioru tego wypływająca, jeżeli istnieje w Rosyi i Austryi, to istnieć musi i w Prusach także, bo w Prusach żywioł polski tak samo, jak i w dwóch innych zaborach, składa dowody swej żywotności i nic nie zapowiada, iżby miał zrzygnować ze swych dziejowych i narodowych praw. W Prusach ucisk jest największy, najwyraźniej też przejawia się odporność uciśnionych.

W sobotę i w niedzielę odbył się w Poznaniu walny zjazd kół śpiewackich polskich pod hasłem: „Pieśni polskiej cześć!" Tym okrzykiem właśnie zakończył swe przemówienie adwokat Czypicki, witając druhów w serdecznych słowach na sali Lamberta i dziękując im, że się — licznie zebrali.

Potem dyrektor Bolesław Dembiński wypowiedział krótką mowę powitalną, którą zakończył słowami: „Tyle szczęścia, co człek prześni; tyle życia, co jest w pieśni. Górą nasze sztandary!"

W zjeździe brało udział 20 kółek, oprócz poznańskiego kółka: ostrowskie, miłosławskie, jeżyckie, gniewkowskie, koźmińskie, bydgoskie, jarocińskie, krotoszyńskie, miejskogórskie, inowrocławskie, berlińskie, śremskie, gnieźnieńskie.

Pochód kół śpiewackich z ogrodu Lamberta do Urbanowa przedstawiał się wspaniale: z muzyką na czele, z licznemi sztandarami, błyszczącemi w promieniach słońca, tworzył długi szereg, bo członków było przeszło 500. Obywatele poznańscy witali śpiewaków; panie rzucały kwiaty z okien. Wszystko odbyło się w spokoju i porządku. Niesłusznie więc władze policyjne pruskie obawiają się tego rodzaju pochodów.

Uroczystość w ogrodzie udała się znakomicie. Odbył się wielki koncert, na który złożyły się popisy kół śpiewackich, orkiestry p. Dembińskiego, nadto chóry ogólne wykonane przez 500 pieśniarzy.

Do premiowania najlepszych chórów zaproszono specyalną komisyę sędziów z poza sfer śpiewackich, do której należeli między innymi patron Jackowski, radca Zielewicz, dyrektor Niedbał i inni. Pierwszą nagrodę otrzymał Berlin, drugą Inowrocław, trzecią Jarocin. Pochwalne odznaczenia otrzymały: Gniezno, Śrem, Wągrowiec i Ostrów.

Wczoraj przed południem odbył się odczyt dyrektora Dembińskiego o warunkach śpiewności języka polskiego.

Rozmowa z dygnitarzem japońskim.

Publicysta rosyjski, piszący pod pseudonimem *Viator*, zamieszcza w *Nowoje Wremia* opis swego *interview* z japońskim księciem Konoije, który bawił niedawno w Petersburgu. Ks. Konoije zajmuje wysokie stanowisko w swoim kraju, gdyż jest prezesem japońskiej Izby panów. Jest to przystojny brunet, dobrej tuszy, elegancko wyglądający, bardzo rozumny i wykształcony. Szeroka twarz, wydatne kości policzkowe i wąskie ukośne oczy zdradzają w nim Japończyka. Wymowę ma cokolwiek niewyraźną, gdyż sepleni, ale głos bardzo melodyjny.

Książę zamieszkał w Petersburgu w *Hôtel de France* i przyjął dziennikarza rosyjskiego w pięknym salonie w otoczeniu całej świty sekretarzy i *attachés*, którzy okazują mu wyszukany szacunek i uważają na każde jego skinienie.

— Żałuję bardzo — mówił dygnitarz japoński — że przybyłem do Petersburga w takim martwym sezonie. Macie teraz ferye, a ja chciałem poznać wasze zakłady naukowe, przyjrzeć się waszemu uniwersytetowi i szkołom wyższym. Mam jednak nadzieję, że przez tych dziesięć dni, które zamierzam spędzić w stolicy rosyjskiej, w każdym razie zbiorę dosyć wiadomości.

Książę zapala cygaro, sekretarze wychodzą do przyległego pokoju i rozmowa staje się bardziej ożywioną. Mówiono po niemiecku.

— Pan się dziwi, że ja tak biegle mówię po niemiecku... My, Japończycy, żądni jesteśmy poznania i chętnie uczymy się obcych języków. Spędziłem czas jakiś w Lipsku i w Bonn, i uczęszczałem tam na wykłady uniwersyteckie. Jestem już w Europie poraz drugi i urzeczywistniam oddawna powzięty zamiar zwiedzenia Petersburga i Moskwy. W Moskwie zapewne ujrzę prawdziwy obraz rosyjskiego życia.

Dziennikarz rosyjski wspomniał w rozmowie o stosunkach japońsko-chińskich i powołał się na artykuł gazety *Questions diplomatiques*, którego autor dowodzi, iż Japonia dąży do przywrócenia przyjaznych stosunków z Chinami.

— Istotnie — zauważył książę Konoije — ostatniemi czasy nastąpił wyraźny zwrot. Mamy wiele punktów styczności z Chinami; pożądanem więc jest utrzymanie dobrych stosunków. I Chińczycy także rozumią, że wygodniej dla nich żyć z nami w przyjaźni. Sądzę, że ten nowy kierunek może mieć doniosłe znaczenie dla obu państw, których interesy są ściśle pomięszane.

— Wspomniałeś pan o Korei — mówił dalej dygnitarz japoński.... O kraju tym piszą i mówią wiele, ale Europejczycy go nie znają. Dzienniki pisały o tajnych układach Japonii z Koreą, ale to nieuzasadnione pogłoski. Wszak panu wiadomo, że Japonia zawarła co do Korei ugodę z Rosyą i działa w Korei ręka w rękę z rządem rosyjskim. Kraj ten znajduje się w smutnem położeniu z powodu dzikiej, zawziętej i niedorzecznej walki stronnictw — stąd ustawiczne przesilenia. Naród korejski — niepoczytalny, najczęściej sam nie wie, czego chce. Przed czterema miesiącami, kiedy wyjeżdżałem z Japonii, w Korei panowały wpływy japońskie i rosyjskie, ale obecnie kto wie, czy się to wszystko nie zmieniło?

— A mr. Braun? — wtrącił dziennikarz.

— Finanse, rzeczywiście, znajdują się w rękach Anglików, i mr. Braun odgrywa jak dawniej, wybitną rolę. Japonia jednakże zdobywa sobie w Korei coraz silniejszą pozycyę ekonomiczną. Niemało przyczyniła się do tego budowa kolei z Czemulpo do Soeula, którą rząd japoński wziął w swe ręce. Kolej będzie skończona zapewne jeszcze w tym roku. W ogóle zespoleni jesteśmy z Koreą ściśle; jest tam wielu Japończyków, zajmują nie złe stanowiska w handlu lub przemyśle.

Następnie książę wspomniał o podróży mrgr. Ito do Chin i zapewniał swego interlokutora, że podróż ta nie miała bynajmniej celów politycznych. Ito oddawna pragnął zwiedzić Chiny i skorzystał tylko z odpowiedniej sposobności, ale podróżował w Chinach jedynie, jako turysta.

Pod koniec rozmowy książę Konoije zauważył:

Przybyłem tu w specyalnym zamiarze poznania tutejszych stosunków szkolnych i wyższych zakładów naukowych, które mnie bardzo interesują. Polityką nie chcę się tu zajmować.

Przy tych słowach książę japoński spojrzał znacząco swemi wymownemi czarnemi oczyma na dziennikarza rosyjskiego, — i obaj, — jak pisze tenże dziennikarz — zrozumieli się.

Z krainy Słowaków.

Z ludów słowiańskich Zalitawii, uciskanych z prawdziwie azyatycką bezwzględnością, wiele zdumiewającej odporności okazują Słowacy, broniący się prawdziwie heroicznie przed zmadziaryzowaniem. Niedawno zawiesił rząd węgierski wydawnictwo czasopisma słowackiego, wychodzącego w Swiętym Marcinie, a redaktora osadził w więzieniu; dzieci Słowaków porywają Madziarzy i wychowują w swoich „ochronach" na szermierzy madziarszczyzny, — jednem słowem czynią wszystko, aby zrujnować i wynarodowić lud słowacki.

Z Trnawy w Słowacyi zamieszcza obecnie *Kraj* korespondencyę, podpisaną pseudonimem *Druciarz*, z której wyjmujemy następujące szczegóły:

W polityce naszej zaczyna się przebijać kierunek praktyczny, przywódcy nasi usiłują czerpać siłę dla swych dążności z ludu, polityka nasza zaczyna ze stadyum skrzepłej zasadniczości i negacyi wychodzić i ludowo się pogłębiać. Niedawno odbyła się dłuższa konferencya mężów zaufania, na której szczegółowo rozbierano dotychczasową politykę i obecne położenie. — Z ubolewaniem stwierdzono naprzód, że sojusz niemadziarskich narodowości tak dobrze, jak gdyby się rozbił zupełnie, chociaż była to droga najwłaściwsza do osiągnięcia przynajmniej części praw narodowych. Wskutek tego Słowacy muszą liczyć tylko na własne siły. Uchwalono program działania, złożony głównie z czterech punktów: 1) żądać, żeby ustawa o narodowościach z r. 1868 była co do ducha swego przeprowadzoną; 2) żeby w jak najkrótszym czasie nastąpiła przez parlament rewizya ustaw kościelno-politycznych; 3) żeby wybory do parlamentu odbywały się na podstawie powszechnego i tajnego głosowania, i żeby w celu zapobieżenia nadużyciom zgromadzenia wyborcze zwoływano w każdej gminie, gdzie się znajduje co najmniej 200 wyborców; 4) żeby przy wyborach żupnych (komitatowych) i gminnych system wiryliny był zniesiony, i władze żupne i gminne składały się z członków obranych przez ludność i w końcu, żeby urzędnicy państwowi nie po-

---

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

TOM II.

11 (Ciąg dalszy.)

20 lipca.

Pamiętam, był to czwartek, 23 stycznia, wieczór. Halka usnęła spokojnie na wieczny, długi sen.

O, tak!... Ja to wszystko pamiętam i opiszę, aby mi i te wspomnienia nie zatarły się, abym zapisując przeżyte cierpienia, dowiodła, jak one mi są drogie, chociaż tak bolesne, smutne i straszne.

Umarła moja siostrzyczka dobra, cicha, anielska. Ubrałyśmy ją w białą batyścikową sukienkę, włożyłyśmy wianuszek na głowę z mirtu naszego uwity, otoczyłyśmy ją wazonami swoich kwiatów, a lud ze wsi zbierał się licznie i ani na chwilę nas samych nie zostawił.

Byłyż to gody weselne dla naszej Halki! Pół chaty opalonej, w drugiej połowie światła i kwiaty i krzyż czarny i wianek weselny i suknia biała.

Lud otacza uśpioną dzieweczkę dzień cały i noc, a śpiewa, smętne, żałosne pieśni. Ja siedzę w kącie i niby widzę to wszystko i słyszę, a właściwie nic nie widzę, nic nie słyszę. Sądzisz, przyjacielu, że tak być nie może?

Oczy patrzą, widzą, a nie pojmują, co to jest, dlaczego tu ludzi tyle, dlaczego oni śpiewają, czemu tu tyle świateł?... Czemu Halka ubrana, jak do ślubu, a wesela niema?

Uszy słyszą rozmaite wyrazy: „wieczny odpoczynek", „Pan Jezus ją przyjmie", „na mogiłki wyniosą", ale dlaczego te wyrazy są tu wymawiane, myśl pojąć nie może.

. . . .

Na trzeci dzień był pogrzeb...

Halka miała czterech drużbów. Czterech parobczaków ze wsi, ubranych jak na wesele z bukietami, wstęgami, przyszło do nas. Przynieśli białą trumienkę. Potem było dużo ludzi, chorągwie, krzyż czarny, ksiądz proboszcz...

O tak!... ja to wszystko pamiętam. Drużbowie wzięli Halkę w trumience, na progu chaty trzy razy trumnę kładli, na pożegnanie — i ponieśli.

Mamę prowadził w pół żywą Czesław. Ja szłam sama, sama jedna, a droga była długa, bardzo długa...

. . . .

Co potem — nie pamiętam.

. . . .

Mama leżała chora trzy dni, a lekarz do mnie przychodzi i mówi:

— Niech pani wszystko zostawi i natychmiast z matką stąd odjedzie. Trzeba oderwać koniecznie tę nieszczęśliwą istotę od wspomnień. Inaczej... nie przeniesie tego bolu.

Telegrafowałam po Stacha przed kilku dniami, ale nie mógł przyjechać, bo właśnie w sprawie biurowej wyjechał za granicę. Teraz telegrafowałam drugi raz — odpowiedział, że przyjedzie za dwa dni.

I przyjechał. Mama chora coraz bardziej, lekarz nagli, aby natychmiast wyjeżdżać.

Zacny Czesław ileż nam tu dobrego zrobił! Pakowanie naszych rzeczy odbywa się potajemnie, gdyż boimy się, że gdy gmina się o tem dowie, zaczną ludzie się zbiegać, płakać, a to dla mamy będzie zabójcze.

Uradziliśmy wreszcie, że ja z mamą i Stachem wyjedziemy, a Czesław rzeczy każe odesłać później.

Lecz nie obeszło się i bez tych jeszcze, boleśnie serce rozdzierających scen, które były istotnie dopełnieniem naszego cierpienia.

We wsi dowiedziano się, iż „pani nauczycielka" odjeżdża, a na tę wieść wszystko, co żyło, z płaczem, krzykiem i lamentem biegło do nas.

— Nie jedźcie od nas! nie jedźcie! — wołali jedni, drudzy zaś mówili z płaczem:

— Sieroty my teraz zostaniemy, prawdziwe sieroty!...

— „Ostaną" się dzieci teraz, jak bez matki, a my, jak bez słońca — biadali inni.

Jedni wyprzęgali nam konie od wozu, gdy drudzy wóz trzymali rękami, a szła za nami procesya ludu, jak za pogrzebem: z płaczem, jękiem i bolem, aż pod niebiosa bijącym.

Ja na to wszystko musiałam patrzeć spokojnie. Mignęła mi jeszcze raz w pół opalona strzecha szkółki, mignęły drzewa wioskowe, cmentarz z krzyżami, i wszystko zostało, a my odjechaliśmy.

O! nie tak do ciebie, Dąbrowo, przyjechałam, nie tak, lecz, cóż robić?... Zostawiłam ci na cmentarzu mogiłkę z czarnym krzyżykiem i tyle po mnie w tej wiosce, — a mnie w sercu ileż zostało bolu, rozpaczy?...

24 lipca.

Trudno mi idzie to opowiadanie z czarnych dni, — lecz, jak mogę, — chcę je wysnuć z pamięci.

W Krakowie mama zaraz musiała się położyć; wezwaliśmy lekarzy. Znaleźli zdrowie bardzo nadwątlone i polecili jak największy spokój i ciszę. U Stacha ciasno, dwa malusieńkie pokoiki, ledwie można się było umieścić.

Smutno potoczyły się teraz dni życia naszego. Żałoba, smutek, cisza i trwoga o życie matki. Teraz mama jest w Zakopanem i zostanie do późnej jesieni; zdrowie już cokolwiek wzmocnione.

Ja doniosłam Radzie szkolnej okręgowej, iż z przyczyn nader ważnych musiałam wyjechać natychmiast z matką i nie mogłam czekać, aż Rada okręgowa urzędownie da mi uwolnienie od obowiązków.

Rada szkolna wyraziła mi naganę za rzucenie służby bez uwiadomienia władzy. Tutaj z trudem wielkim uzyskałam jaką taką posadę w Zawiślu. Na nową posadę mogłam wyjechać z Krakowa dopiero w kwietniu, gdy już stan zdrowia mamy o tyle był lepszy, iż nie wymagał ciągłej mej obecności.

Tak rozpoczęłam moją pracę na nowej posadzie, wśród nowych warunków i ludu zupełnie odmiennego.

29 lipca.

Są rany, które się nie dadzą łatwo zabliźnić, a tem więcej bolą, im się więcej musi na zewnątrz udawać, że i pamięć o nich zamilkła.

Mój wyjazd z Dąbrowy — to była chwila ważna. Przerwane i przecięte struny tylu uczuć, potargane nici tylu marzeń i myśli pogodnych, wszystko zrobione nagle, gwałtownie, — a zatem nowe życie, nowi ludzie, nowe walki. Ach!... jakaż to czarna karta życia!!...

I choćbyś chciał tu przylgnąć, tutaj ustalić się duchowo, tutaj rozsnuć nici swych planów i czynów, daremnie. Myśl rwie się jak ptak więziony tam, do dalekiej wioski, do mogiły opuszczonej, do ludu osieroconego.

Co tydzień prawie przychodzą listy z Dąbrowy, od dzieci, od gminy, od Kiwackiego, od Tracza, a każdy list woła i płacze! — wróćcie do nas, wróćcie do naszej wioski, do naszych dzieci!!...

Wróćcie?... O! nie, nie!

Serce pękłoby, gdyby tam mu żyć przyszło. O nie! nie!...

Przecięte wszystko ostrym nożem wypadków. Wy tam ku mnie tęsknicie, a ja tutaj obcą, wśród tego ludu nie mogę sercem przylgnąć.

Lud a lud, nie jedno i tosamo. Lud z wioski dalekiej, cichej, oderwanej od ruch świata, od miasta wielkiego, to jak dziecię: za jedno słowo ciepłe, odda serce całe, za jeden uśmiech serdeczny odwdzięczy się przywiązaniem wiernem.

A lud tutejszy.... Śmiały, butny, rozpolitykowany, najpierw wszystko obliczy materyalnie, a potem rozumem osądzi; serce na ostatniem planie.

Szkoła tu była od dawna. We wsi wszyscy starsi umieją czytać, ale nie czytają. Czy jest w szkole dziś nauczycielka, jutro nauczyciel, czy dziś ta osoba, jutro inna, to dla nich rzecz obojętna.

Przejdź przez wieś, nikt cię nie pozdrowi, zagadaj, zapytaj o co, odpowie krótko i spieszy dalej.

A lud to Kościuszkowski, dzielny, piękny, malowniczy, w sukmanach, tych prześlicznych, białych, w krakuskach czerwonych.

Dziatwa zuchwała i zdemoralizowana. Nie do uwierzenia, a przecież prawda. Tutejsze dzieci zepsute są i nieraz usłyszałam od nich coś takiego, czego nawet nie mogłam zrozumieć, aż później oczy mi się otworzyły. (C. d. n.)

siadali przy wyborach gminnych biernego prawa wyborczego.

Oto cały szereg drobniejszych wprawdzie, ale dla naszego bytu narodowego bardzo doniosłych żądań, które, jeślibyśmy je zdołali przeprowadzić, położyłyby odrazu kres nadużyciom. Najważniejsze jest żądanie powszechnego i tajnego prawa głosowania, a potem głosowania w gminach. posiadających co najmniej 200 wyborców. Obydwa te żądania znajdą silne poparcie ze strony wszystkich niemadziarskich narodowości, gdyż zapewniają one im korzyści w równej mierze. Żądania te mogą też stanowić podstawę nowego sojuszu tych narodowości, zwłaszcza, że w innych kierunkach pozostawiają one każdej z nich wolną rękę, a na to właśnie chromał dotychczasowy sojusz i o to się rozbił. Szczególnie bowiem Rumuni wskazywali na odrębność swego stanowiska wobec Słowaków, Serbów i Niemców. Powszechne i tajne głosowanie jest mianownikiem dla wspólności interesów zarówno dla Słowaków, jak dla Rumunów, Niemców i Serbów. tak, iż na podstawie tego postulatu mogą oni bardzo dobrze sprzymierzyć się ze sobą i iść *ad hoc* ręka w rękę. Narodowości niemadziarskie znachodzą jednak w tem dążeniu jeszcze jednego sprzymierzeńca, mianowicie socyalną demokracyę, która, lubo obecnie na Węgrzech nie stanowi jeszcze silnego stronnictwa. wzmaga się widocznie i rozwija tak, iż prędzej lub później rząd i stronnictwa madziarskie będą się z nią musiały liczyć, zwłaszcza, że ona pomiędzy madziarską rolniczą ludnością głęboko zaczyna zapuszczać korzenie, jak tego w ruchawkach chłopskich mieliśmy dowody. Ostatecznie i stronnictwu katolicko-ludowemu nie pozostanie nic innego, jak popierać to żądanie. Skombinowanemu szturmowi o powszechne i tajne głosowanie, jeśli tylko będzie dobrze zorganizowany, nie będzie się mógł opierać ani rząd, ani stronnictwa narodowo-madziarskie.

Nowy nasz program praktyczny zaczyna też praktycznie się stosować, czyli wprowadzać w życie. Ma on bowiem być do uchwały przedłożonym całemu szeregowi zgromadzeń ludowych, co mu też nada znamię ludowości. Zrobiono już nawet onegdaj dobry początek w Modrzynie, gdzie imponujące zgromadzenie ludowe jednogłośnie uchwaliło program powyższy. Takie działanie, to zupełnie co innego, niż uchwalenie najostrzejszych protestów w małych kółkach, a potem opuszczanie rąk — zasadnicze. Ze zmienioną taktyką nowa wstępuje w nas otucha.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy, wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego, przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cent. za tydzień.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

KRONIKA.

Kraków, 25 lipca.

Z przed lat pięćdziesięciu. *Gazeta Lwowska* ogłasza odezwę szefa rządu krajowego, hr. Agenora Gołuchowskiego, do ludu wiejskiego, a zarazem jego odezwę do starostów obwodowych. Treścią tych odezw jest nakłanianie ludu wiejskiego, aby wychodził do żniwa na pola, należące do obszarów większej posiadłości. „Nieprzyjaciele, bowiem, rządu i prawego porządku, naprowadzili wiele gromad na tę myśl szaloną, że przez dawanie pomocy panom w robotach polnych (za zapłatę) wejdą znowu w stosunki poddańcze i powoli pańszczyznę od rabiać będą musiały.“ — Pod Czegledem wojska rosyjskie, pomimo trzechdniowej bitwy, nie są w stanie przełamać linii wojsk węgierskich. — Gen. broni Haynau staje kwaterą w Keczkemecie.

W Prusiech, po dokonaniu wyborów do Sejmu, stan oblężenia ma być zniesiony, z wyjątkiem miasta Poznania.

Gen Oudinot uroczyście ogłasza w Rzymie przywrócenie świeckiej władzy papieża. — Mazzini, słynny przywódca rewolucyi rzymskiej, bawi podobno pomimo tego w Rzymie, zaopatrzywszy się w passport angielski. — W Rzymie, jak donosi *Times*, zasztyletowano w ciągu tygodnia 17 osób, przychylnych reakcyi.

P. Władysław Mickiewicz otrzymał z Warszawy list następujący:

„Szanowny panie! Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie, ukończywszy swoje prace, ma zaszczyt przesłać Szanownemu Panu książkę pamiątkową budowy pomnika. Ze sprawozdania rachunkowego, w książce tej umieszczonego, wynika, że z funduszów, na budowę pomnika złożonych, pozostała suma rubli 21 835 kop. 28. Stosownie do uchwały swojej, zapadłej na podstawie porozumienia pomiędzy Szanownym Panem a działającym w imieniu komitetu wiceprezesem Sienkiewiczem, komitet sumę tę przeznaczył Szanownemu Panu na pomnożenie i konserwacyę pamiątek po wieszczu naszym i zbiorów, dotyczących się epoki jego życia, które Ty, Czcigodny Panie, jako dobry syn i obywatel, z takim nakładem funduszów i pracy gromadziłeś.

„Dla wykończenia tej decyzyi, komitet ma zaszczyt przesłać przy niniejszem przekaz bankowy na sumę franków 58.034, odpowiadającej wyżej wymienionej sumie 21.835 rs. Co się tyczy sumy rs. 2469 kop. 66 podniesionej z Banku (jak to widać ze sprawozdania) na koszta jeszcze nie pokryte, to pozostałość, jeżeli się taka okaże, prześlemy Szanownemu Panu wkrótce wraz z umową księgarni, która bierze w komis rzeczoną książkę pamiątkową. Książka ta, wydana z funduszów komitetu, stanowi przynależność pozostałej od budowy sumy, przeto wpływy z rozprzedaży tej książki księgarnia obowiązaną jest stosownie do zawartej z nią przez nas umowy, przesłać bezpośrednio Szanownemu Panu.

„Składamy przytem zapewnienie wysokiego szacunku i poważania. Za prezesa *A. Kłobukowski*, sekretarz.“

Stosownie do wyrażonego życzenia komitetu, p. Władysław Mickiewicz, przejmując powyższą sumę, zajmie się przechowaniem i pomnożeniem zbiorów, odnoszących się do Adama Mickiewicza w sposób taki, aby one mogły służyć ku powszechnemu użytkowi i uczczeniu pamięci wielkiego wieszcza. Dalszy przebieg tej sprawy będzie podany do wiadomości publicznej.

Rada powiatowa dla powodzian. W Radzie powiatowej krakowskiej obradowano przez 3 dni ostatnie nad rozdziałem zapomóg dla gmin, dotkniętych klęską powodzi. Z 600 cetnarów metrycznych nasion, przeznaczonych na rozdzielenie, około 300 przeznaczono już dla następujących gmin: Kłokoczyn z Kępą otrzymają 24 cetnary metryczne, wyki, 10 grochu, 16 owsa. Delegatem, rozdzielającym pomiędzy poszczególnych włościan, jest ks. Królikowski. Jeziorzany dostają 24 cetnary metryczne wyki, 10 grochu. 16 owsa. Delegatem jest p. Staszel. Kryspinów (Kąty) 5 cetnarów metr. wyki, 2 grochu, 3 20 owsa. Rozdzielać będzie wiceprezes Rady powiatowej p. Skirliński. Przegorzały 4 cetnary metr. wyki, 2 grochu, 1·60 owsa. Rozdzielać p. Nodzeński. Ściejowice 5 cetnarów metrycznych wyki, 2 grochu, 3·20 owsa. Delegat p. dr Milieski. Pleszów z Kujawami 17 cetnarów metr. wyki, 7 grochu, 8·20 owsa. Delegat ks. dr Rycblak. Branice, Chałupki, Wola rusiecka, Holendry i Stryjów 24 cetnarów metrycznych wyki, 10 grochu, 16 owsa. Delegat Witold Morawski. Przylasek rusiecki 17 cetnarów metrycznych wyki, 7 grochu i 8·80 owsa. Delegatka p. Zofia Popiel. Wyciąże z Przylaskiem wyciąskim 24 cetnarów metrycznych wyki, 10 grochu, 16 owsa. Rozdzielać będzie pos. Wójcik. Rozdział nastąpi dnia 27 b. m. Dalsze zapomogi rozdzielone zostaną w najbliższym czasie.

Poseł **Wójcik** wyjeżdża dziś z delegatem Wydziału krajowego, p. **Kędziorem**, do nawiedzonych powodzią gmin, celem naocznego przekonania się o rozmiarach klęski i zebrania wskazówek, w jakiej wysokości potrzebną będzie pomoc kraju.

Prof. Borysiekiewicz, okulista z Gracu, przybył dziś rano do Krakowa i w ciągu dnia odbył kilka konsyliów. Wieczornym pociągiem wyjeżdża znakomity profesor do wschodniej Galicyi, gdzie co roku przepędza parę tygodni u swojej rodziny, a skąd powracając, wykonać ma wspólnie z drem Lang'em jednę z poważniejszych operacyj okulistycznych. Odjeżdżający profesor pozostawia u osób, które miały sposobność go poznać, nadzwyczaj miłe wspomnienie, dzięki swej prawdziwie koleżeńskiej uprzejmości, oraz nadzwyczajnej troskliwości, jaką zwłaszcza ciężko chorym okazuje.

Uniwersytet ludowy. Wydział krakowskiego oddziału uniw. ludowego na posiedzeniu z dnia 13 b. m. zastanawiał się nad kwestyą, jaka forma nauki w naszych stosunkach będzie najodpowiedniejszą. Przygotowania odpowiedniego referatu na podstawie zagranicznych materyałów z jednej strony, a doświadczenia miejscowego, nabytego przez Towarzystwo „Szkoły ludowej“ i lwowski oddział uniw. lud. z drugiej, podjął się dr. Władysław Kozłowski. Gotowy referat przedyskutowanym będzie na powakacyjnem posiedzeniu wydziału, poczem przedłożonym zostanie opinii szerszego ogółu najprzód na zebraniu osób, interesujących się kwestyą oświaty ludowej, a potem ogłoszony drukiem.

Większość osób z wydziału oświadczyła się za stworzeniem kursów, tworzących pewną całość i prowadzonych w ten sposób, żeby słuchacz po ich ukończeniu dawał pewną rękojmię, że dany przedmiot poznał mniej lub więcej dokładnie. Za prowadzeniem konwersatoryów i wydawaniem pewnego rodzaju świadectw oświadczono się również. Niemniej zgodzono się na to, iż nie należy mięszać pojęć uniwersytet ludowy z t. zw. *university extension*. Pierwszy bowiem ma być instytucyą, z której pomocą człowiek, który w szkole ludowej nabył pewne środki do zdobywania wiedzy, mógłby w przystępny sposób z tajnikami tej wiedzy się zapoznać i w ten sposób pewien poziom wykształcenia osiągnąć, podczas gdy drugi jest właściwie instytucyą, popularyzującą wiedzę w jej najnowszych wynikach bez względu na przygotowanie słuchaczy i bez oglądania się na rezultaty u słuchaczy. Dla tego w pierwszym koniecznym jest program i systematyczność, gdy drugi może mieć charakter wykładów całkiem luźnych.

Zjazd słowiański zamierzony na wrzesień przez tutejszych chrześcijańsko socyalnych, jak donosi *Czas*, został zaniechany.

Ustąpienie lekarzy z kasy chorych. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Na posiedzeniu zarządu miejskiej kasy dla chorych robotników w Krakowie, odbytem dnia 22 b. m., nadano jednogłośnie posadę lekarza tejże kasy koledze dr. Henrykowi Kłuszyńskiemu, pomijając bez podania jakichkolwiek powodów innych kandydatów, mających wymagane kwalifikacye zawodowe, ludzi, którzy, pracując od dłuższego czasu w kasie, położyli względem niej pewne zasługi.

Ponieważ podpisani widzą w tem lekceważenie zasad słuszności i sprawiedliwości, a zarazem stosując się do etyki lekarskiej, wymagają, by o nadaniu posady lekarza decydowało jedynie uzdolnienie fachowe, a nie względy polityczne, postanowili z dniem dzisiejszym, tj. 25 lipca, przerwać swą pracę w tejże instytucyi, o czem równocześnie zarząd jej uwiadomili.

Dr. Józef Żychoń, dr. Władysław Mikucki, dr. Jan Gans, dr. Stanisław Droba.

W Krakowie, 25 lipca 1899.

Z uniwersytetu. Dr. filozofii ks. Józef Caputa, rodem z Lipowy w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora teologii; p. Józef Świątkiewicz, rodem z Pieniak w Galicyi, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Loterya fantowa. Stowarzyszenie „Służby katolickiej w Krakowie“ urządza w dniu 3 września b. r. loteryę fantową, połączoną z festynem i zabawą, pod protektoratem ks. prałata Krzemieńskiego i prezydenta Friedleina. Czysty dochód z loteryi fantowej przeznaczony jest na sprawienie sztandaru dla Stowarzyszenia. Członkowie zaś sami zbierać będą fanty, które można także nadsyłać do lokalu Stowarzyszenia „Służby katolickiej“, plac Maryacki l. 7.

Niebezpieczeństwo w kąpieli. Wczoraj poszedł do kąpieli do stawu na Krowodrzy 11 letni chłopiec z zakładu Józefitów, Józef Kalczyński. Chłopiec trafił na głębinę, a nie umiejąc pływać, tonął. Zanurzył się i pozostawał już minutę pod wodą. Tonącego wyratował p. Sławczykowski, murarz z Krowodrzy.

Brutalność niemieckiego impresarya. W niedzielę ubiegłą jakaś pani, prawdopodobnie przejezdna, weszła bez biletu do parku, gdzie właśnie miały się zacząć produkcye murzynów. Impresario murzynów pochwycił w sposób brutalny przybyłą i, nie słuchając żadnych wymówek, wyrzucił ją z parku. Zuchwalstwo człowieka, który w naszem mieście dobre robi interesa, jest wprost oburzające. Impresario począł krzyczeć: *„Verfluchte Polen“*, *„Polnische Schweine“* i tem podobnemi epitetami obrzucał tych, z których ciągnie wcale poważne zyski. Podziwienia godnym jest fakt, że nie znalazł się nikt, coby uspokoił i nauczył rozumu brutalnego Teutona, i wytłomaczył mu, że najwłaściwsze byłoby dla niego miejsce stałego pobytu w kraju, z którego wywlókł biednych murzynów i obwozi ich po Europie.

Awantura w szynkowni. Inspektor policyjny, p. Nowak, spostrzegł, idąc wczoraj po południu przez ulicę Starowiślną, potłuczone dziecko, które wypadło z okna parterowego mieszkania w domu pod L. 43. Dziecko było silnie potłuczone. Podniósł je p. Nowak, dowiedział się następnie, że rodzice dziecka znajdują się w pobliskiej szynkowni Langera, i poszedł tam, by zawiadomić ich o wypadku oraz wezwać do czujniejszej opieki. Interwencya obcego człowieka tak oburzyła matkę potłuczonego dziecięcia, że poczęła łżyć inspektora. Gdy potok wymowy kobiety nie ustawał, inspektor wezwał 2 żołnierzy policyjnych. Kobieta rzuciła się wtedy z całą wściekłością na organa bezpieczeństwa publicznego i obydwóch żołnierzy obrzuciła kuflami z piwa, oraz innemi przedmiotami, jakie wpadły jej pod rękę. Jeden z żołnierzy doznał z rąk kobiety dość silnych obrażeń Kobieta nazywa się Emilia Hipszakowa. Policya oddała sprawę na drogę sądową.

Z uniwersytetu lwowskiego. P. Zygfryd Heller, urzędnik dyrekcyi kolejowej stanisławowskiej, uzyskał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Wielkie manewry cesarskie w Galicyi. W roku przyszłym — jak donosi *Dziennik Polski* — odbędą się w Galicyi we wrześniu wielkie manewry cesarskie między Brzeżanami a Chodorowem. Sztab generalny korpusu lwowskiego czyni już do tych manewrów przygotowania: układa plany, bada teren, czyni zdjęcia i t. p. Na manewry te przybędzie cesarz i będzie brał w nich udział. Zamieszka przez czas manewrów w pałacu barona de Vaux, wznoszącym się w pobliżu dworca chodorowskiego

Karbolem stężonym usiłowała onegdaj otruć się we Lwowie Ołena Totyk, służąca, mieszkająca przy ulicy Kaleczej. Motywem — niewiara jej narzeczonego. W chwili jednak, gdy płyn gryzący wlała już do ust, zabrakło jej odwagi i co prędzej go wypluła. Padła na ziemię, a wtedy karbol wylał się z butelki na piers jej i poparzył okropnie. Życiu Ołeny grozi poważne niebezpieczeństwo.

Z tęsknoty za rodziną odebrał sobie we Lwowie życie wystrzałem z karabinu żołnierz z oddziału pionierów.

Samobójstwo młodziutkiej kobiety. Ze Lwowa donoszą: Wstrząsający do głębi wypadek samobójstwa zdarzył się przed kilku dniami przy ulicy Domsa L. 10. Mieszkał tam listonosz Sowa, który przed trzema miesiącami ożenił się z dwudziestodwuletnią piękną panną, Florentyną Adamską. Sowa otaczał żonę jak najczulszą miłością, ale spostrzegł zaraz w kilka dni po ślubie, że ona odnosi się do niego z pewną nieufnością, płacze po kątach, ukrywa przed nim fotografię jakiegoś mężczyzny, którą zawsze na piersiach nosiła, jednem słowem, że tęskni za swoim byłym narzeczonym, który ją zdradziecko opuścił. Pomimo wszystko nie robił jej wzgardzony mąż żadnej wymówki, lecz z niezwykłą delikatnością czekał aż przeboleje i zapomni o starej miłości. W nocy na 15 b. m. napiła się Florentyna, nie mogąc wyżyć w tej sytuacyi, roztworu zapałek fosforowych. Zrozpaczony mąż wezwał natychmiast pomocy kilku lekarzy, ale wszelkie ich usiłowania nie odniosły żadnego skutku. Po siedmiodniowych ciężkich cierpieniach zmarła nieszczęśliwa, nie chcąc przyjmować żadnego ratunku ani leków. Przed samą śmiercią opowiedziała mężowi i sąsiadkom całą historyę swojej nieszczęśliwej miłości. Mianowicie chciała przez długi czas zapomnieć o niewiernym narzeczonym i przywiązać się do męża, który ze wszech miar na szacunek zasługiwał, ale bezskutecznie. W każdej chwili stawała jej przed oczy ma dawna miłość tak wyraziście, że nie chcąc być niewierną małżonką, musiała kres położyć swojemu życiu. Zwłoki na żądanie męża pozostawiono po spisaniu protokółu policyjnego w domu.

II gi Zjazd delegatów galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych odbędzie się w Jarosławiu dnia 5 sierpnia b. r. o godz. 10 przed południem w sali Rady miejskiej, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie z czynności zarządu za rok 1898/9. 3) O spotęgowaniu organizacyi nauczycieli. 4) Dalsza akcya celem poprawy stosunków prawnych stanu nauczycielskiego. 5) Wybór zarządu. 6) Wnioski.

Zmarli. Ks. Ignacy **Orzechowski**, b. dziekan, obecnie proboszcz w Rybnie, zmarł onegdaj.

Dyrekcya poczt zwija z dniem 31 b. m. urząd pocztowy w Sobawie (powiat Tarnobrzeg).

W Szczawnicy we czwartek dnia 3 sierpnia odbędzie się loterya fantowa, z której dochód przeznaczono na utrzymanie Sióstr Służebniczek, opiekujących się ciężko chorymi gośćmi zdrojowymi po domach, a w zimie utrzymujących ochronkę dla dzieci włościańskich. Wieczorem tego samego dnia odbędzie się w sali dworca gościnnego bal na dochód weteranów z r. 1861/63. Na czele komitetu stoją: ks. Adolf Albin, dr. Gwidon Friedberg i dr. Ksawery Górski.

Z Kołomyi piszą: Onegdaj konie p. Kleskiego z Werbiąża, które parobek stajenny wprowadził do Prutu. w celu wykąpania, utonęły wskutek silnego spadu wody pod mostem, parobek natomiast uszedł szczęśliwie śmierci, wypłynąwszy na brzeg.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału Kasy chorych został funkcyonaryusz kasy p. Domicyllusz Parfanowicz suspendowanym. Przyczyną suspensyi miały być pewne nieformalności, popełnione przez p. Parfanowicza.

Jabłonica, 24 lipca (Kor. *N. Reformy*). Uwięziony początkowo, wspólnie z bratem swoim, Heizel Marmorosch, podejrzany o współudział w dokonaniu morderstwa na Jewdosze Abramiuk, puszczony został na wolną stopę i powrócił tutaj, natomiast brata jego Nutę zatrzymano w więzieniu śledczem. Ważnym niewątpliwie poszlakiem dla śledztwa będzie przypadkowe znalezienie rewolweru w ogrodzie, należącym do tutejszego proboszcza. Rewolwer ten nabity był jeszcze kilkoma strzałami. Prawdopodobnie rzucił go w obcym ogrodzie morderca, po dokonaniu zbrodni. Twierdzenie poszlakowanych Marmaroschów, jakoby rewolweru nie posiadali, okazało się kłamliwem, ojciec bowiem Nuty i Herszla miał rewolwer i ten gdzieś znikł. Uwięziony Nuta miał niebawem ożenić się z jedną z tutejszych żydówek, być zatem może, iż przed zawarciem tego małżeństwa chciał wpierw „uregulować“ swoje interesy kawalerskie.

Obfity szyb naftowy trysnął w zeszły czwartek w Borysławiu na terenie Perkinsa & Mac Intosh'a. Z głębokości 510 metrów uderzyła ropa przez 6-calowe rury z taką siłą, że daszek i pokrycie wieży w jednej chwili zostały rozrzucone, poczem

---

Teatr z Berlina w Wiedniu.

Wiedeń, w lipcu.

(Znaczenie „Teatru niemieckiego“ w Berlinie dla modernizmu w teatrze. — Występy wiedeńskie. — „Hedda Gabbler“ Ibsena. — „Kompania birbantów“ (Lumpengesindel) Wolzogena. — „Kolacyjka“ (Abschiedssouper) Schnitzler'a. — „Święto pokoju“ Hauptmanna. — „Potęga ciemnoty“ (Macht der Finsterniss) Lwa Tolstoja).

Chociaż o tej porze wszystkie lepsze teatry wiedeńskie opustoszały, a dzieci Thalii i Melpomeny używają wczasu, lub grają w teatrzykach kąpielowych, jednakże w teatrze Rajmunda w pierwszej połowie lipca, pomimo upałów, gromadziła się wyborowa publiczność na gościnnych występach trupy teatru niemieckiego z Berlina. Pod względem repertoaru i gry aktorskiej *„Deutsches Theater“* w pruskiej stolicy był do niedawna pierwszą sceną w Niemczech, chociaż nie olśniewał bogactwem wystawy. Inscenizacya i wykonanie „Tkaczów“ na tej scenie w roku zaprzeszłym stanowiły wielki wypadek w dziejach sztuki teatralnej. Pod względem zestroju całości i prawdy wykonania, przedstawienie to było niedoścignięm.

W ostatnich latach repertoar tej sceny był świetny; był to jedyny może w Europie repertoar prawdziwie literacki, uwzględniający świeże prądy modernistyczne. W postępie i reformie sztuki teatralnej, *„Deutsches Theater“* berliński odgrywa w Niemczech rolę naczelną.

Obecnie jednak w Wiedniu nie podtrzymał swej sławy, chociaż dał publiczności tamtejszej repertoar nowy, nie mający dotąd praw obywatelstwa na scenach austryackich. Nie było teraz w towarzystwie berlińskiem sił najcelniejszych, nie było głośnego Kainz'a, który spacerował sobie po Wiedniu, jako wielkość urlopowana, nie było porywającej Surmy, nie było doskonałego Reicher'a, który jest z rodu Krakowianinem. — Zostało w towarzystwie parę sił wybitnych, ale ogół nie mógł zachwycić wybrednych słuchaczy.

Widziałem w grze Berlińczyków „Heddę Gabbler“ Ibsena, tę wytworną, zagadkową sztukę, w której wielki dramaturg przedstawił jeden z najciekawszych typów, a raczej symbolów demonizmu kobiecego. Hedda Gabbler, małżonka Tesman'a, erudyta z płytką głową, jest wcieleniem kobiecości destrukcyjnej. Dla zadowolenia niskich, egoistycznych popędów, niszczy ona najwspanialszy owoc kultury: dzieło uczonego Löwborga, dawnego wielbiciela, którego świadomie popycha do upadku i śmierci. Jest to jedna z najciekawszych figur kobiecych w dramacie współczesnym. Grała ją bardzo dobrze, z wszelkiem zrozumieniem wszystkich odcieni charakteru, Ludwika Dumont, aktorka bardzo inteligentna i pełna ekspresyi. Z męskich ról tylko Herman Nissen grał bardzo dobrze rolę wytwornego sybaryty i donżuana, radcy Brack'a, chociaż daleko lepiej oddał ją Leszczyński w Warszawie, przed kilku laty.

Całość wykonania w szczegółach była średnią, ale miała jednę, wielką zaletę: oddawała wiernie tekst Ibsena, rzucając jeszcze światło na niektóre zagadkowe miejsca sztuki.

Pomimo doskonałego wykonania nie przypadła do smaku ani mnie, ani moim towarzyszom berlińska sztuka Wolzogena *„Lumpengesindel“* (Towarzystwo birbantów), mająca głośną opinię, jako typowy produkt realizmu z nad Sprei. — Były to istotnie wierne obrazy, sceny, chwytane z życia bardzo trafnie, ale całość pozbawiona głębszej myśli i dramatyczności, nie mogła zachwycić słuchaczy, którym obcem jest życie berlińskie.

Po tej ciężkiej strawie smakowała nam, niby kieliszek szampana, pyszna jednoaktówka Schnitzler'a „Kolacyjka“ *(Abschiedssouper)*, w której Gizela Schneider porywała nie tyle urodą, ile wybuchami istotnie szampańskiej wesołości. Dawno nie słyszałem na scenie takiej kaskady srebrzystego śmiechu!

Potężne acz przygnębiające wrażenie wywarło „Święto pokoju“ *(Friedensfest)* Hauptmanna, ta „rodzinna katastrofa“ w 3 aktach, jak ją nazwał autor. Sztuka ponura, oparta na temacie prostym, wyzyskanym z siłą pierwszorzędnego talentu. Hauptmann przedstawił tu konflikt między indywidualizmem a tyranią domowego gniazda. Członkowie rodziny, zamiast się kochać, gryzą się i kłócą, niby gromada zwierząt zamkniętych w klatce, bo nie łączą ich ogniwa wspólnych marzeń ani ideałów. Napróżno ojciec chce chwilami utrzymać władzę, straciwszy w oczach dzieci moralną powagę. „Święto pokoju“, które miało zjednoczyć dwa pokolenia przy drzewku wigilijnem, zamienia się w orgię kłótni, zakończoną gwałtowną śmiercią ojca w chwili obłąkania. Tylko młoda para kochanków spogląda jasno w przyszłość, ma zamiar stworzyć rodzinę na nowych podstawach miłości i wzajemnego poszanowania praw jednostki. To zakończenie jest jakby smugą świetlną wśród mroków, zalegających horyzont dramatu, pełnego scen potężnych, zaludnionego postaciami żywemi. Zgodnie z krytyką wiedeńską stwierdzić mogę, że było to najlepsze przedstawienie Berlińczyków. Wyróżnił się w tej sztuce grą skończoną, pełną charakteru, utrzymaną w tonie estetycznego realizmu, Binsfeld, niepospolity amant charakterystyczny, oraz Reinhardt, który wywołał w roli ojca duże wrażenie skupioną dramatycznością i wyborną mimiką. Z pomiędzy kobiet wyróżniała się panna Elza Heims serdecznością i wdziękiem dziewiczym. Całość zrobiła ogromne wrażenie pesymizmem, odsłaniającym w głębszy sposób nędzę życia i ułomności natury ludzkiej.

Zostałem umyślnie dwa dni dłużej w Wiedniu, aby zobaczyć grany przez Berlińczyków dramat Lwa Tołstoja „Potęga ciemnoty“ *(Die Macht der Finsterniss)*, który według mnie stoi obok „Upiorów“ Ibsena na czele dramatycznych arcydzieł naszego wieku. Te dwa dramaty, spłodzone przez pesymizm współczesny, odpowiadają zasępieniu myśli najnowszej, która wobec bankructw ideałów i tryumfu siły, zwraca się ku rozważaniu ponurych stron życia i natury ludzkiej. W dramacie Tołstoja widzimy wstrząsający obraz nizin cywilizacyi w zapadłym kącie Rosyi, do którego despotyzm i zacofanie nie dopuściły promieni oświaty. Ludzie pełni żywotności rasowej żyją tu, ulegając grubym popędom. Bohater sztuki, Nikita, krzepki parobek, zjadacz serc niewieścich, aby stać się gospodarzem, truje swego chlebodawcę, żeni się z wdową po nim, uwodzi potem córkę zmarłego, a dla ukrycia jej bańby popełnia dzieciobójstwo i druzgocze na miazgę niemowlę, gniotąc je deską i czując, jak pod nim zachrzęściały drobne kosteczki.

Rzecz godna uwagi, że popęd miłosny, już tutaj u Tołstoja, występuje jako siła złowroga, siejąca zniszczenie, jeśli nie hamują jej pęta moralne. Nikita, dla zadowolenia swych chuci, nie przebiera w środkach. Staje się podwójnym mordercą. Fatalną rolę grają tu także kobiety, już to samice bez sumienia, już to megery z zimnem okrucieństwem podszczające do zbrodni. Przy końcu jednak w duszy bohatera budzi się tłumione poczucie moralne. Nikita nie jest z natury zły, tylko szedł na oślep za podszeptami chuci. Podjudzany przez złe baby popełnił zbrodnię i wpadł potem w stan moralnego niepokoju, szamotania i wyrzutów, który w duszy zbrodniarza stwarza piekło wewnętrzne. Nie może wyżyć w tej męce i wobec całej wsi robi akt skruchy, chociaż napróżno głos jego chcą stłumić krzykiem wspólniczki winy. Wspaniała scena ekspiacyi łagodzi brutalny realizm dramatu Tołstoj jasno wyraził tu ideę, że tylko siła religijno-moralna może dźwignąć człowieka z poniżenia i dzikości.

Władza jest tu bezsilną i zjawia się wtedy dopiero, gdy ma kłaść karzącą dłoń na karku winnego; o wpływie popa nic nie słychać, tylko stary Akim mówi do syna o Bogu i sprawiedliwości, wywołując w duszy występnego reakcyę moralną. Znać tu ową siłę religijną ludu rosyjskiego, o którą nie dba urzędowe prawosławie. Zakończenie sztuki wydawać się może naciągniętem widzowi, który nie zna ludu rosyjskiego, ale jest ono tak prawdziwe, jak całość dramatu ujęta w kształty nieposzlakowanego realizmu. Każde słowo tu prawdziwe, nie ma ani jednego literackiego frazesu. Literatura nasza tą metodą pisanego dramatu jeszcze nie posiada.

Ciekawy byłem, jak sobie Niemcy poradzą z dziełem Tołstoja, tak rdzennie rosyjskiem, że je na polski język prawie niepodobna przełożyć, z postaciami i typami, o których nie może mieć przybliżonego pojęcia człowiek zachodni, nie stykając się z rosyjskim mużykiem lub kacapem. Rzecz naturalna, że zblaknąć musiał charakter dwoisty dramatu nietylko w grze artystów, ale w samej wystawie, łatanej widocznie z tego, co było pod ręką. Pomimo widocznych wysiłków reżyseryi, i chata Piotra, i przylegający do niej podworzec, miały charakter niemiecki. Chłopki ruskie chodziły w nadto eleganckich trzewikach, a piec w izbie, będący legowiskiem nocnem wieśniaków, był urządzony fałszywie. Z aktorów jeden tylko Reinhardt miał ton i wygląd ruskiego chłopa w roli Akima, chociaż przy końcu niepotrzebnie patetyzował, zamiast mówić prosto a szczerze. Inne figury grane były fałszywie albo blado, a pod koniec sztuki, w scenach dramatycznych, raziło przeciągnięcie i teatralna krzykliwość. Można było sobie jednak wyrobić pojęcie, jak sama sztuka działa ze sceny na słuchaczów nie obeznanych z życiem rosyjskiem. Realizm jej potężny a ponury, w czwartym akcie robi wrażenie brutalne. Dzieciobójstwo zgodne z prawdą i charakterem działających osób, chociaż odbywa się za sceną, przedstawione tak prawdziwie w ruchu gorączkowym, że, gdy zapada kurtyna, widz doznaje uczucia pewnej ulgi. Łatwiej taką scenę znieść w czytaniu, w teatrze działa ona za silnie. Pewna część publiczności wiedeńskiej sykała podczas scen jaskrawych, zwłaszcza po akcie czwartym.

Sądzę, że grana na naszej scenie sztuka ta wypadłaby daleko lepiej, ale nie wiem, czyby publiczność krakowska zniosła jej niektóre ustępy. W każdym razie dzieło wielkie; warto aby się z niem zmierzyli nasi artyści, tembardziej, że zagraliby je stokroć lepiej.

W końcu sztuki, gdy Nikita zaczyna wyznawać swoją winę, *„urjadnik“* przerywa wyznanie, każe go wiązać i prowadzić do starosty dla spisania aktu. Wtedy stary Akim powiada:

— A ty, z błyszczącemi guzikami, poczekaj... Tu idzie boża sprawa, człowiek żałuje za grzechy, a jak boża sprawa odejdzie, ty dopiero rób swoje.

Ustęp ten wykreślono, a jednak w nim streszcza się doktryna Tołstojowska. Nadsprejskiej cenzurze nie podobało się to widać, że wielki pisarz rosyjski uważa bożą sprawę „za ważniejszą aniżeli gorliwość pana z błyszczącemi guzikami!“

Spectator.

przez długi czas biła fontanna na 30 metrów wysokości. Zdołano schwytać kilka wagonów ropy z pierwszego wybuchu.

W Borysławiu onegdaj w kopalni nafty Karpackiego Towarzystwa akcyjnego zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Ziemia usunęła się i złamała nogę Andrzejowi Kiryłowowi, rodem z Gajów niższych, lat 25 liczącemu. Odwieziono go do szpitala powszechnego w Drohobyczu.

Paszporty do Rumunii. Rumuńskie poselstwo w Wiedniu zawiadamia, że rząd rumuński, celem powstrzymania napływu do Rumunii żywiołów, które nie mogą wykazać się ani dostatecznemi środkami do życia, ani też konkretnem, pożytecznem zajęciem i które po przybyciu do Rumunii włóczą się tam, nie mogąc znaleść zarobku na utrzymanie, — widział się spowodowanym polecić rumuńskiemu konsulatowi w Czerniowcach, ażeby na przyszłość odmawiał wizy paszportu wszystkim takim podróżującym, którzy nie wykażą się, że posiadają środki do utrzymania, albo nie udowodnią, że wykonywują pewne rzemiosło lub zawód, mogący im zapewnić w Rumunii zarobek, do utrzymania potrzebny.

Wykradzenie. Pan D. ze Stryja powiadomił władze policyjne we wszystkich miastach, że robotnik Susla wykradł mu córkę, jasną blondynkę ze śladami skrofułów i uciekł z nią w niewiadomym kierunku. Szczęśliwy kochanek w przeciwieństwie do panny jest brunetem i ma ciemną cerę.

Widać, że niesłuszne są skargi płci pięknej, które niejednokrotnie słyszeć można, że miłość coraz bardziej zaczyna tracić prawo obywatelstwa w naszym wieku pary i elektryczności. Przeciwnie para pomaga często zakochanej parze, bo ją unosi szybko i chroni przed argusowemi oczyma opiekunów.

Katastrofa w Charlottenburgu, o której krótką wiadomość otrzymała wczoraj *Nowa Reforma* drogą telegraficzną, miała następujący przebieg: Na obszernym placu, leżącym pomiędzy ulicą 5, ulicą 7, ulicą Berlińską i ulicą Cauer, odbywał się w niedzielę popis „Sokołów" z prowincyi Brandenburgskiej. Drut grubości palca otaczał dokoła plac, a na środkowej linii wznosiło się ośm masztów z flagami. Około godziny 4 po południu znajdowało się się wewnątrz ogrodzenia około 1.000 osób, mnóstwo zaś publiczności stało po za ogrodzeniem. Wkrótce zaczęła nadciągać burza, mimo to jednakże ćwiczenia odbywały się w dalszym ciągu. Muzyka właśnie grała, gdy się rozległ grzmot i błyskawica w kształcie pękającego granatu przecięła powietrze nad głowami muzykantów. W jednej chwili umilkły tony muzyki, instrumenty wypadły z rąk grajków, którzy leżeli na ziemi w konwulsyjnych drganiach. Powstał popłoch, a policyanci, ogłuszeni również piorunem, nie mogli z początku pospieszyć z pomocą. Stacya Towarzystwa ratunkowego przy Marchstrasse posłała natychmiast na miejsce katastrofy dwóch lekarzy i rozporządziła, żeby wszystkie wozy ratunkowe z Charlottenburga tam pospieszyły. Ciężko rannych odwieziono zaraz na stacyę, dokąd się udali piechotą lekko ranni; wielu jednakże, nie chcąc czekać na opóźniającą się pomoc lekarską, poszło wprost do domu. Lekarze na stacyi opatrzyli około 40 osób, z których 16 odniosło bardzo ciężkie rany z poparzenia. Piorun zabił na miejscu jednego mężczyznę i dwie kobiety. Te osoby, które się oparły o drut, otaczający plac, zostały najsilniej porażone. O ile to było w natłoku możliwem, zapisywano w księdze nazwiska ofiar katastrofy, które są następujące: Zygmunt Pawlicki, Tadeusz Pawlicki, Kasper Gryzieb, Franciszek Miodowicz, Walenty Lehaert, Bernard Kobitowski, Franciszek Szynaka, Piotr Gorzolewski, Władysław Marcinkowski, Stanisław Owosiński, Franciszek Raziniewski.

Pożar wybuchnął w fabryce wyrobów z drzewa pod firmą Keen i Sp. w High Wycombe w Anglii. Zgorzała fabryka i kilkanaście domów w kolonii robotników. 50 rodzin znajduje się bez dachu. — Szkoda wynosi przeszło 200.000 złr.

Przyczyną samobójstwa Selzera, urzędnika magistratu wiedeńskiego, o którem doniósł wczorajszy telefon, była nieszczęśliwa miłość. Selzer mieszkał u swej matki i zakochał się w dziewczynie, która u niej służy. Ponieważ służąca była głuchą na wszystkie jego oświadczenia i serce swe oddała czeladnikowi krawieckiemu, więc Selzer z rozpaczy odebrał sobie życie.

Germanizacya. Wieś Szafarnię w powiecie brodnickim w Księstwie przechrzcili Prusacy na „Forsthausen".

O katastrofie kolejowej donoszą z Heidenheim w Bawaryi. Między stacyami Giengien a Hermaringen pociąg towarowy najechał na wóz, który przejeżdżał przez tor kolejowy. Pięć osób poniosło śmierć a sześć zostało zranionych.

Pożar wybuchł wczoraj po południu w VI dzielnicy Wiednia na strychu jednopiętrowego domu pod l. 4 przy Koenigsklostergasse i w jednej chwili ogarnął cały budynek. Przy pomocy straży ogniowej mieszkańcy uszli cało z płonącego domu, ale meble i rzeczy stały się prawie w całości pastwą pożaru.

Burza szalała w niedzielę w zachodniej części prowincyi hanowerskiej i zrządziła ogromne szkody.

Akademię nauk politycznych w Paryżu ukończyło obecnie dwóch Polaków, pp. Maryan Kiniorski i Wiktor Krypski. Pierwszy za rozprawę p. t. „Galicya i jej reprezentanci w ustroju konstytucyjnym Austro Węgier", prócz publicznych pochwał profesora Leroy Beaulieu odznaczony został „wielkiem wyróżnieniem" *(grande distinction).* Rozprawa p. Krypskiego „O polityce francuskiej w kwestyi polskiej od 1793—1813 r.", również zdobyła sobie rzetelne uznanie.

Najstarsza kobieta w Austryi, Julia Ebner, zmarła w ubiegły piątek w Dollbach, miasteczku Niższej Austryi, licząc 102 lat skończonych. Do ostatnich chwil swego życia Ebner cieszyła się dobrem zdrowiem i pełnią władz umysłowych.

Uzdrowisko klimatyczne powstało w Afryce, w posiadłościach niemieckich. Ogłoszenie, umieszczone w *Deutsch Ostafrikanische Zeitung*, zachwala w następujący sposób tę stacyę klimatyczną:

„Uzdrowisko Mpapua, 20 dni (tylko tyle!) nawet w porze deszczowej wygodnej jazdy od wybrzeża; domy mieszkalne dla Europejczyków na wysokości 1030 m. nad poziomem morza; silny, wolny od bakteryj wschodni wiatr; restauracya z gorącemi i zimnemi potrawami i wszelkiemi napojami; ceny umiarkowane."

W interesie naszej godności narodowej spodziewamy się, że na liście gości zakładu w Mpapua wyczytamy wkrótce na czele imiona naszych znakomitych „nieobecnych".

Odznaczenia. Cesarz zamianował posiadającego tytuł i charakter radcy dworu, radcą namiestnictwa, Gustawa Mautbnera radcą dworu przy namiestnictwie we Lwowie. Dalej zamianował cesarz posiadających tytuł i charakter radców namiestnictwa, starostów: Władysława hr. Russockiego w Brodach, Marcelego Monasterskiego w Stryju, Adama Fedorowicza w Rzeszowie, Juliusza Prokopczyca w Stanisławowie, dra Stanisława Dunajewskiego w Tarnowie, Seweryna Bańkowskiego, Dyonizego Zawadzkiego w Tarnopolu, Leona Kurykowskiego w Biały, Bogusława Kieszkowskiego w Samborze i dra Juliana Szumlańskiego w Żółkwi radcami namiestnictwa w etacie namiestnictwa we Lwowie.

Mianowania. Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: Mieczysława Tabeau, Zygmunta Rudnickiego, Tadeusza Wrześniowskiego, Jana Łępkowskiego, Kazimierza Waydowskiego, Henryka Ettmayera, dra Karola Matyasa, Zygmunta Karasińskiego, Bolesława Hellera, Wincentego Przybysławskiego, Michała Zawadzkiego, Kazimierza Jaworczykowskiego, Adolfa Piaseckiego, Marcelego Zadurowicza i Zygmunta Żeleskiego komisarzami powiatowymi, a praktykantów konceptowych namiestnictwa: Kazimierza Strońskiego, dra Czesława Trembałowicza, Józefa Ipohorskiego Lenkiewicza, Stanisława Krasińskiego, Kazimierza Przyhysławskiego, Hilarego Hoszowskiego, Stanisława Czyszczana, Kazimierza Madurowicza, dra Tadeusza Moszyńskiego, Stanisława Podwińskiego, Bronisława Kwiatkowskiego, Eugeniusza Salomon Friedberga i dra Stanisława Okęckiego koncepistami namiestnictwa.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała starszymi komisarzami straży skarbowej w IX klasie rangi komisarzy: Władysława Dissla (w charakterze stałym), Rudolfa Solowskiego, Bortłomieja Reichla, Leona Studzińskiego, Fulgenta Strzetelskiego, Jana Chodzińskiego, Mieczysława Engla, Andrzeja Gruszeckiego, Mikołaja Postępskiego, Łukasza Ilnickiego, Franciszka Łodwińskiego, Mieczysława Holzera, Maksymiliana Leitnera, Jana Marmurowicza i Andrzeja Sawickiego (tego ostatniego prowizorycznie z przeznaczeniem na eksponowanego przy komendzie korpuśnej w Przemyślu), wszyscy mianowani z pozostawieniem ich na dotychczasowych stanowiskach; — komisarzami: Leopolda Bielskiego (w charakterze stałym z pozostawieniem na dotyczasowem stanowisku), por. 73 p p. Ludwika Bartmańskiego dla Ubnowa; respicyentów: Jana Farkasa dla Pilzna, Zenona Sadlińskiego dla Toporowa, Stanisława Wnorowskiego dla Trzebini, Jana Jurkiewicza dla Jaworzna, Bronisława Kocyana dla Podwołoczysk, Edmunda Wyszyńskiego dla Waręża, Izydora Wanio dla Glinian, Justyna Podolińskiego dla Kossowa, Piotra Jaksmanickiego dla Zawałowa, Antoniego Mikołajskiego dla Czermina, Ferdynanda Otfinowskiego dla Biały, Jana Pilińskiego dla Tłustego, Franciszka Bieńkowskiego dla Gołogór, Jana Hołowińskiego dla Probużnej, Romualda Romańskiego (tego ostatniego prowizorycznie) dla Majdanu Sieniawskiego. Ponadto poruczono kierownictwo nadzoru w Tłustem respicyentowi Aleksandrowi Boesoniowi.

Przeniesienia. Krajowa dyrekcya skarbu przeniosła starszych komisarzy straży skarbowej: Emanuela Grabowieckiego z Trzebini do Krakowa, Zygmunta Kauckiego z Toporowa do Złoczowa, Jana Bałabana ze Skały do Tarnopola, Feliksa Partykiewicza z Delatyna do Sambora, Władysława Lama z Krościenka do Tarnowa, Franciszka Grubeckiego z Przeworska do Drohobycza, Józefa Kleina z Tłustego do Trembowli, Adama Rzepeckiego z Kossowa do Żółkwi i Jana Fąfarskiego z Podwołoczysk do Mikuliniec; tudzież komisarzy: Aleksandra Eckerta z Żółkwi do Kołomyi, Edwarda Flesslera z Mikuliniec do Chyrowa, Michała Drągiewicza z Nowego Sioła do Brzozowa, Eugeniusza Soleckiego z Czermina do Mielca, Jana Czemeryńskiego z Waręża do Delatyna, Ludwika Reindla z Tłustego do Krościenka, Maurycego Dzierzkowskiego z Rawy do Bełzca, Leona Bastgena z Bełzca do Rawy, Romana Wolfenburga z Majdanu sieniawskiego do Przeworska, Józefa Pniewskiego z Probużny do Skały i Stanisława Jakubowskiego z Gołogór do Nowego Sioła.

Konkursy. Przy sądach powiat.: a) w Mielcu, b) Podgórzu, c) Rozwadowie i d) Żmigrodzie są do obsadzenia posady kancelistów sądowych. Podania o powyższe lub przy innych sądach opróżnić się mogące, dla wysłużonych podoficerów zastrzeżone posady kancelistów sądowych wnosić należy do 25 sierpnia b. r. do prezydyum sądu: ad a) obwodowego w Tarnowie, ad b) krajowego w Krakowie, ad c) obwodowego w Rzeszowie, ad d) obwodowego w Jaśle.

Rozpisuje się konkurs na posady ekspedyentów przy urzędach pocztowych: a) w Grębowie powiatu tarnobrzeskiego, b) w Czarnej obok Ustrzyk Dolnych powiatu liskiego i c) we Lwowie 13 przy ulicy Leona Sapiehy i Śniadeckich. Podania należy wnieść najpóźniej do 7 sierpnia b. r. do dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Gazeta Lwowska nr. 167.

Z kalendarza. We wtorek, 25 lipca: *Jakóba apost.* i Krzysztofa; we środę, 26 lipca: *Anny Matki N. P. Maryi*; we czwartek, 27 lipca: Natalii i Liliozy pp.

Wschód słońca we środę, 26 lipca, o godzinie 4 m. 4, zachód o godz. 7 m. 28. Długość dnia g. 15 m. 24.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 24 lipca pochmurno, przed południem burza z deszczem; termometr doszedł od +17,3° do +24,7° C. Barometr opada.

Dnia 25 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 739,1 mm., termometru +19,4° C. Wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

Z krakowskiego Towarzystwa rolniczego. — W Krakowie odbyło się dnia 22 b. m. zwyczajne miesięczne posiedzenie komitetu Towarzystwa rolniczego. P. Czecz podniósł wielkość szkód, zrządzonych przez wylewy, a spowodowanych nierównomierną regulacyą Wisły i jej dopływów po stronie pruskiej i austryackiej i nie zalesianiem potoków górckich. Uchwalono zwrócić się z odpowiedniem przedstawieniem do władz wyższych. Na wniosek p. Reya uchwalono domagać się zniżenia taryfy na sztuczne nawozy. Następnie p. Stefan Konopka zdał sprawę z ankiety, odbytej w sprawie produkcyi w kraju doborowych nasion do siewu. Uznano jednomyślnie potrzebę usilnej w tym kierunku akcyi. Co do roztoczenia opieki nad ludnością miejską, opuszczającą kraj za czasowym zarobkiem, uchwalono znieść się z Towarzystwami okręgowemi. Na wniosek prof. Kleckiego postanowiono zwrócić się do Wydziału krajowego z prośbą o założenie szkoły mleczarskiej. Stypendyum 400 złr., przeznaczone do nabycia specyalnego wykształcenia w zakresie rachunkowości gospodarskiej, przyznano p. Karolowi Turskiemu z Tybietyna. Wreszcie delegatem na ankietę giełdową wybrano p. Hermana Czecza, a delegatami na wystawę rolniczą, która w sierpniu odbyć się ma w Nowym Targu, pp. Konopkę, Rutowskiego i Sandoza.

Handel zagraniczny Austro-Węgier w pierwszem półroczu b. r. przedstawia się, jak następuje; Przywóz wynosił w miesiącu czerwcu 62·7 miliona złr. (mniej o 10·7 mil., niż w czerwcu roku ubiegłego), wywóz zaś wynosił 73·4 mil. złr. (więcej o 8·7 mil. złr., niż w czerwcu roku ubiegłego), co daje *activum* bilansu handlowego w kwocie 10·7 mil. złr. w porównaniu do *passivum* w roku zeszłym za tenże miesiąc w kwocie 8·7 mil. złr.

Od 1 stycznia po koniec czerwca b. r. przywóz równał się 399·6 mil. złr. (mniej o 32·6 mil., niż w tym samym okresie 1898 r.), wywóz zaś równał się 430·4 mil. (więcej o 62 mil. złr., niż w tym samym okresie 1898 r.), co daje *activum* bilansu handlowego 30·8 mil. w porównaniu do *passivum* zeszłorocznego w kwocie 67·5 mil. złr.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 24 b. m. przypędzono 3251 węgierskich, 509 galicyjskich, 238 bukowińskich, 610 niemieckich, razem 4608 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 32 do 35½ złr., wyjątkowo — złr., średnich od 28 do 32 złr., poślednich od 25 do 27 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 34 do 37½ złr., wyjątkowo — złr., średnich od 30 do 33 złr., pośledních od 27 do 29 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 36 do 39 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 32 do 35 złr., pośledních od 27 do 31 złr., a wołów włościańskich od 22 do 28 złr., byki i krowy płacono od 25 do 34 złr. Tendencya: zwyżkowa.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 25 lipca. Wczoraj odbyło się w Domu robotniczym w Pasażu Hausmana zgromadzenie ludowe, zwołane przez komitet partyi socyalno-demokratycznej.

P. Żelaszkiewicz wygłosił dłuższy referat o drożyźnie, jaką już w pewnej części spowodował nowy podatek konsumcyjny od cukru, piwa i wódki, nałożony na podstawie § 14, co ze względu na bezrobocie, spowodowane zastojem ruchu budowlanego skutkiem ostatnich przesileń finansowych, znacznie pogarsza i tak niewesołą dolę klasy pracującej. Mowca uderzał także na politykę Koła polskiego, która, forytując pewne jednostki, wyzyskuje prawo ludu i dla pozyskania sobie ulg ze strony rządu, łączy się z Młodoczechami. Lud powinien zespolić swe siły i stawić dzielny opór przeciwko bezprawiu, jakiem jest np. nadużycie § 14 w celach nałożenia podatków od cukru, z których prawie ¾ idzie na premie dla właścicieli cukrowni.

P. Męsowicz w tak ostrych wyrazach charakteryzował działalność gabinetu hr. Thuna, że komisarz Wenz chciał rozwiązać zgromadzenie.

Przemawiali jeszcze mniej więcej w tym samym kierunku tow. Stengel i Lisiewicz.

Drugi referat o zmianie ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej wygłosił poseł Kozakiewicz.

Motywował on żądania klas pracujących co do posiadania swych reprezentatów w łonie Rady miejskiej i wspomniał, jak partya w r. 1894 wręczyła ówczesnemu prezydentowi p. Mochnackiemu memoryał, w którym zawarte były jej żądania. Czyżby reprezentacya miasta obawiała się kontroli ze strony przedstawicieli warstw roboczych? Zeszedłszy na ten temat, mowca wyłuszczył swoje zapatrywania na gospodarkę miejską, której najwonniejszym kwiatkiem jest... kubaniarstwo, poczem postawił pod głosowanie wniosek, w którym zgromadzenie domaga się od reprezentacyi miasta zmiany ordynacyi wyborczej, przedłożonej jej w memoryale z r. 1894, na mocy której klasy robocze mogłyby urzeczywistnić swój program komunalny.

Rezolucyę tę uchwalono jednogłośnie, jak również rezolucyę tow. Męsowicza, odnoszącą się do pierwszego punktu porządku dziennego, w której zgromadzeni protestują przeciwko bezprawnemu nakładaniu podatków przez rząd na mocy § 14, powodującemu drożyznę i domagają się zniesienia tego paragrafu, tudzież poskromienia tych, co stojąc u steru, nadużywają go w własnych celach.

Lwów, 25 lipca. *(Telefonem.)* Robotnicy, zajęci przy zakładaniu rur wodociągowych, zastrejkowali. Zażądali podwyższenia dotacyi od metra sześciennego. Strejk — zdaje się — długo nie potrwa, bo przedsiębiorcy będą musieli się zgodzić na postawione im warunki; roboty wodociągowe bowiem na czas muszą być zakończone.

Tarnopol, 25 lipca. W Ditkowcach szerzy się nagminnie ospa i płonica (szkarlatyna). — W dwóch domach zaszły wypadki tyfusu plamistego.

Brody, 25 lipca. Wczoraj o godzinie 3 po południu szalała w Leszniowie sroga burza. — Piorun zabił 1 włościankę, 1 włościanina poraził, jedną chatę spalił.

Wiedeń, 25 lipca. *(Telef.)* Z urzędowych sfer zaprzeczają jakoby poseł dr. Kramarz zostać miał radcą dworu przy namiestnictwie praskiem. Zaprzeczenie to podniesiono po rzekomej konferencyi hrabiego Thuna z drem Ebenhochem.

Wiedeń, 25 lipca. *Wiener Ztg* donosi, że cesarz sankcyonował uchwalone przez Sejm galicyjski ustawy o poborach gminnych od spirytualiów, słodzonych napojów gorących, piwa i miodu dla gmin: Leżajsk, Mielec, Krościenko i Dębica.

Wiedeń, 25 lipca. *(Telef.)* Dziś toczyła się rozprawa przeciw inspektorowi policyi Grossowi, który podczas ostatnich demonstracyj znieważył czynnie dziennikarza Szeiblera, targał go i szturkał. Gross został zasądzony na grzywnę 10 złr. za czynne wykroczenia podczas pełnienia służby.

Budapeszt, 25-go lipca. Wczoraj miała odbyć się ekshumacya oficerów i żołnierzy, którzy padli przy oblężeniu Budy. Po otwarciu grobów pokazało się ku powszechnemu zdumieniu, że brakło trumny, zawierającej szczątki generała Hentzi'ego. Obok generała była pogrzebana jego małżonka. Jej szczątki znaleziono. W jaki sposób zniknęła trumna z kośćmi generała, to jest dotychczas zgoła niewyjaśnione.

Berlin, 25 lipca. *Berliner Local-Anzeiger* donosi o katastrofie w Charlottenburgu: Podczas ćwiczeń sokolich w Charlottenburgu o godzinie 6 uderzył piorun, który na miejscu zabił Maryę Czernieżalską i Ryszarda Langego. Równocześnie 16 osób, ciężko rannych, padło na ziemię. 25 osób lżejszych doznało uszkodzeń. Wszystko to stało się w chwili, gdy program ćwiczeń sokolich był już wyczerpany. W ćwiczeniach brało udział około 800 ludzi; — tyleż przypatrywało się zapasom. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło na miejscu 22 osób. U 16 z tych niebezpieczeństwa nie ma.

Kolonia, 25 lipca. Kobieta, zdaje się obłąkana, oblała swego 13 letniego syna naftą, następnie podpaliła. Dziecko umierające.

Haga, 25 lipca. Konferencya uchwaliła przedłożyć protokół swych obrad poszczególnym rządom, na konferencyi reprezentowanym. Punkty protokółu są następujące: 1) Załatwianie pokojowe międzynarodowych sporów. 2) Konwencya w sprawie przepisów odnoszących się do wojny na lądzie. 3) Konwencya w sprawie co do wojen morskich. 4) Postanowienia, odnoszące się do zakazu używania z balonów pocisków eksplodujących.

Przeciw podatkowi od cukru.

Wiedeń, 25 lipca. Odbyło się tu wczoraj zgromadzenie, zwołane przez socyalnych demokratów, w celu uchwalenia protestu przeciwko podatkowi od cukru. Komisarz rządowy rozwiązał je wskutek wycieczek posła Verkaufa przeciwko rządowi. Rozwiązanie wywołało burzliwe protesty obecnych, tak dalece, że policya była zmuszona salę opróżnić. Uczestnicy zgromadzenia, do których przyłączył się tłum, usiłowali w demonstracyjnym pochodzie udać się przed ratusz, policya jednak rozpędziła ich, przyczem aresztowano kilka osób.

Wiedeń, 25 lipca. *(Telef.)* Panuje tu silne wśród ludności wzburzenie z powodu podatku od cukru i systematycznego zakazu zgromadzeń, na których nowy ten ciężar podatkowy omówić chciano.

Wiedeń, 25 lipca. Delegaci najpoważniejszych korporacyj cukierniczych w państwie między temi i lwowskiej, przybyli do Wiednia, aby rozpocząć wspólną akcyę przeciw podwyższeniu podatku od cukru. Deputacya ich udała się wczoraj do ministra skarbu Kaicla, aby mu wręczyć memoryał, Kaicl jednak bawił właśnie u rodziny swej na wsi, przeto deputacya odeszła z niczem.

Także próby dostania się do wyższych urzędników ministeryalnych nie doprowadziły do niczego. Wreszcie wyrazili delegaci w gorących słowach sekretarzowi biura prezydyalnego swe życzenia, przyczem wspomnieli, że minister skarbu Kaicl umyślnie wyjechał, aby ich nie przyjąć.

Sekretarz zapewnił delegatów, że przedstawienia ich natychmiast poda do wiadomości ministra skarbu.

Wiedeń, 25 lipca. *(Telef.)* Minister skarbu dr. Kaicl przyjął dziś deputacyę cukierników. Obiecał wydać przepisy wykonawcze, które zapewnią znaczne ulgi z powodu podatku od cukru. Przepisy te ukazać się mają w tych dniach.

Zamach belgradzki.

Belgrad, 25 lipca. Sąd doraźny badał onegaj i wczoraj materyały, odnoszące się do zamachu na króla Milana. Dziś rozpoczyna się proces przeciw b. urzędnikowi Milanowi Drobnyakowi, kupcowi Michałowi Zietkowiczowi i Widakowi Stankowiczowi z Bośni obwinionym o obrazę majestatu, podburzanie i opór władzom policyjnym. Prezydent sądu w Czupryi, Jossemowicz spełniać będzie funkcye prokuratora przy sądzie doraźnym.

Budapeszt, 25 lipca. Do południowych Węgier przybywają gromadnie emigranci serbscy. Szczególniej w Zemuniu znajduje się mnóstwo wychodźców serbskich, którzy poznawszy wczoraj w pewnej kawiarni tajnych agentów policyi serbskiej, poturbowali ich silnie.

Przesilenie w Belgii.

Bruksela, 25 lipca. Ukryte przesilenie ministeryalne prawdopodobnie w ten sposób rozwiązanem zostanie, że Van der Peereboom złoży prezydyum gabinetu i tekę ministra wojny, a zatrzyma tekę ministra kolei żelaznych. Szefem gabinetu ma zostać jeden ze zwolenników proporcyonalnego systemu wyborów.

Minister spraw wewnętrznych Schollaert i minister sprawiedliwości Begerem mają wystąpić z gabinetu.

Bruksela, 25-go lipca. Wczoraj odbyła się w Tournai wielka manifestacya antyklerykalna. Deputowani Lorand, Vandervelde i Daëns mieli mowy opozycyjne.

Transportacya zwłok w. ks. Jerzego.

Moskwa, 25 lipca. Pociąg żałobny ze zwłokami carewicza Jerzego przybył tu w niedzielę wieczór.

Car Mikołaj wyjechał na spotkanie zwłok do Koszkowa.

Metropolita Włodzimierz celebrował nabożeństwo żałobne, poczem pociąg pojechał dalej do Petersburga.

Petersburg, 25 lipca. Pociąg ze zwłokami carewicza Jerzego przybył tu wczoraj o godz. 6 po południu.

Sąd w Rennes.

Paryż, 25 lipca. Według urzędowego już doniesienia, sąd wojenny w Rennes zbiera się w sprawie Dreyfusa dnia 7 sierpnia.

Rennes, 25 lipca. Prokurator zawezwie jako świadków do rozprawy Dreyfusa wszystkich tych, co z Dreyfusa sprawą w jakimkolwiek pozostawali związku.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 25 lipca 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	—	—
" " srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% " " koronowa	—	
4% " węgierska złota	—	—
4% " " koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego		—
" kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	63	20
Akcye Anglobanku	152	75
" Unionbanku	311	—
" Bankverein	274	—
" Laenderbanku	240	50
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	287	2[illegible]
" " Południowej	74	—
" " Elbethal	259	50
" " Nordbahn	32 0	
" " Staatsbahn	347	25
" " Alpine	245	—
" Tureckie Tabaczne	143	—
Ruble	127	—

Berlin, 25 lipca 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	80
Krótki Wiedeń	169	65
Banknoty rosyjskie	216	05
Krótka Warszawa	215	90
4½% Listy polskie	100	—
Renta włoska	93	90
Akcye kredytowe austryackie	239	62
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 25 lipca 1899

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	19	50
Cena nafty	18	4[illegible]
Pszenica na jesień	8	39
Żyto na jesień	6	90
Owies na jesień	5	74
Kukurudza	5	11

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 25 lipca 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	126	75	127	75
Marki niemieckie	58	75	59	10
Franki papierowe	47	60	48	06
20-te frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	10	101	—
4% " " "	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	25	101	25
4% " " "	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	50	96	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	50	97	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	93	50	94	50
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% " " "	00	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
" " Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
" " hipot.	372	—	362	—
" " Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	286	—	288	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Nr. 4966.

Obwieszczenie dzierżawy.

Rozprawa odbędzie się

dnia (sierpnia 1899 r. o godz. 10 przed południem)	w stacyi i urzędzie (w urzędzie c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska)	dla stacyi dzierżawnej	na czas od	na czas do	dziennie porcyj siana à 3400 gramów	siana à 4500 gramów	siana à 5600 gramów	słomy na sieczkę à 850 gramów	słomy na podśc. à 2100 gramów	4 miesiące do łóżek	miesięcznie węgla kamiennego w zimie	węgla kamiennego w lecie	obok podana potrzeba na jeden rok obliczona wynosi co do: siano (cetnarów metrycznych)	słomy na sieczkę	słomy na podściółkę	słomy do łóżek	węgla kamien	Wadyum co do (złotych reńskich): siana	słomy na sieczkę	słomy na podściół.	słomy do łóżek	węgla kamiennego
		I. Dla garnizującego wojska i oddziałów, osób izolowanych i obrony krajowej.																				
9	Tarnowie	Tarnów	1 października 1899 r.	30 września 1900 r.	627	—	—	—	627	245	170* 1240	150* 213	7674	—	4740	735	10638	1500	--	500	100	500
9	Tarnowie	Nowy Sącz			17	—	—	—	17	44	100	4	208	—	129	132	624	60	—	10	15	40
9	Ołomuńcu	Opawa			—	—	—	—	--	—	726	152	—	—	—	—	5248	—	—	—	—	200
9	Ołomuńcu	Karniów			9	—	—	—	9	40	60	11	112	—	68	120	426	15	—	5	20	10
9	Ołomuńcu	Cieszyn			42	—	—	—	42	138	416	84	514	—	317	414	3000	100	—	35	65	150
9	Ołomuńcu	Bielsko			8	—	—	—	8	40	120	30	98	—	60	120	900	10	—	5	20	50
9	Ołomuńcu	Ołomuniec			812	216	—	—	1028	535	2213	451	13438	—	7772	1605	15979	2000	—	700	200	800
16	Ołomuńcu	Przerow			303	—	—	—	303	34	118	23	3709	—	2391	102	846	500	—	180	20	30
16	Ołomuńcu	Prościejów			146	—	—	—	146	—	63	11	1787	—	1103	—	444	260	—	100	—	20
16	Ołomuńcu	Hranice			—	—	—	—	—	—	290	120	—	—	—	—	2460	—	—	—	—	100
16	Ołomuńcu	Szymberg			—	—	—	—	—	—	288	45	—	—	—	—	1996	—	—	—	—	100
16	Ołomuńcu	Bzeniec ***			308	—	—	—	308	36	121	23	3770	—	2328	108	432	500	—	250	15	20
14	Krakowie	Wadowice			170	—	—	—	170	62	30**	4**	2100	—	1300	186	200	350	—	100	20	10
14	Krakowie	Chrzanów			156	—	—	—	156	19	—	—	1900	—	1200	57	—	300	—	100	10	—
14	Krakowie	Kęty			156	—	—	—	156	19	—	—	1900	—	1200	57	—	300	—	100	10	—
14	Krakowie	Niepołomice			161	—	—	—	161	56	244**	30**	2000	—	1200	168	1644	300	—	100	10	50
14	Krakowie	Bochnia			319	—	—	—	319	76	415**	60**	3900	—	2400	228	2850	600	—	200	30	100
		2. Dla urlopników, rezerwistów, rezerwy zapasowej i obrony krajowej powołanych do ćwiczeń w broni w przybliżeniu.																				
9	Tarnowie	Tarnów			—	—	—	—	—	100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
9	Tarnowie	Nowy Sącz			—	—	—	—	—	200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
9	Ołomuńcu	Karniów			—	—	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
9	Ołomuńcu	Cieszyn			—	—	—	—	—	100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
9	Ołomuńcu	Bielsko			—	—	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
9	Ołomuńcu	Ołomuniec			—	—	—	—	—	500	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
14	Krakowie	Wadowice			—	—	—	—	—	100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
		dla wszystkich wyżej wymienionych stacyj			**Dla przemarszu. 3. Według lit. C. — c. punkt IV. zeszytu warunkowego.**																	

Uwaga.

A) **Oprócz obok wykazanych potrzeb, obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie:**

a) potrzebę dla szkół oficerskich, brygad, szkół podoficerskich i szkół nauki konnej mających być w miesiącach zimowych w Tarnowie i w Ołomuńcu, ewentualnie w Przerowie, Bizencu i Prościejowie ustanowionemi.

b) potrzebę tych wydatków do serwisu opałowego i do gotowania, jakie w czasie peryodu dzierżawy dozwolonemi zostaną;

B) Dostawcy siana i słomy w Ołomuńcu wolno będzie wspólnie z magazynem prowiantowym używać wojskowej wagi mostowej w magazynie owsa za opłatą rocznego czynszu dzierżawnego w kwocie 72 zł. na rzecz skarbu wojskowego.

C) Dzierżawcy słomy do łóżek są obowiązani potrzebnej ilości tego artykułu także i w dotyczącej stacyi znajdującej się obronie krajowej po umówionej cenie jak i dla c. k. wojska na wezwanie dostarczyć. Ci, którzy dotyczącego uwiadomienia nie otrzymają, nie będą c. k. oddziałom nic dawać.

W tym wypadku otrzymają dzierżawcy przed rozpoczęciem peryodu dzierżawnego dotyczące wskazówki.

D) Obok wymienione potrzeby są jedynie w przybliżeniu podane i dzierżawca z powodu mniejszej ilości oddania tychże, nie może sobie rościć żadnych pretensyj do odszkodowania.

E) Dzierżawcy siana i słomy w Prościejowie są obowiązani w razie wypadku wojny dostawić zasobów żywności na 8 dni dla zasiłku składającego się z 300 ludzi i 110 koni.

F) Dzierżawcy na siano w Ołomuńcu i Tarnowie mają oprócz na podstawie punktu zobowiązanych do utrzymania zapasów rezerwowych jeszcze zapasy dyspozycyjne ministerstwa wojny, znajdujące się w [illegible] stacyach, według wskazówki dotyczącego magazynu zasobów, wymieniać, bez narażenia zarządu wojskowego na jakiekolwiek koszta a mianowicie:
w Ołomuńcu: 500 c. m. siana.
w Tarnowie: 1000 c. m. siana.
Nadto obowiązany jest dzierżawca te zapasy na podstawie odnośnego wykazu przyjąć jako istniejące, wszelki zaś możliwy ubytek pokryć z własnych funduszów.

G) Słomy do ściółki należy się na jednego konia i na jeden dzień w miesiącach od kwietnia do września włącznie 1700 gr., zaś w miesiącach od października do marca włącznie 2500 gr. i w tej ilości należy wydawać.

*) Dla stacyi w Tarnowie należy zaoferować do prowadzenia piekarni, a mianowicie miesięcznie w lecie 150 q, w zimie 170 q. mysłowieckiego węgla orzechowego I. B.
**) Dla stacyi Bochnia, Niepołomice i Wadowice ma być tylko węgiel kamienny z Jaworzna oferowany.
***) Do rozprawy na dniu 16 sierpnia przyjęte będą także oferty na drzewo opałowe na czas od 1 września 1899 do 31 sierpnia 1900. Ilość i bliższe warunki tej dostawy objęte są w obwieszczeniu dzierżawy intendentury 1 korpusu z dnia 1 czerwca 1899 r. Nr. 4021.

Poszczególne postanowienia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć **świadectwo swej rzetelności i możności zadośćuczynienia wymogom dzierżawy,** o którą się ubiega, datowane nie wcześniej jak na dwa miesiące przed datą niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw, dotyczących wszelkich w rejestrze handlowymprotokółowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których obrębie firmy te leżą. Osobom trudniącym się interesami handlowo przemysłowemi, a niemającym protokołowanej firmy wystawiają świadectwa właściwe władze polityczne miejsca zamieszkania, w miastach z własnym statutem — Magistrat.

Świadectwa rzetelności mają być przesłane w drodze urzędowej, do tego c. i k. magazynu zaopatrzeń wojska, w którym podług wyż umieszczonej tabeli rozprawa ma się odbyć.

2. **Oferty** mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godziny 10 przedpołudniem.** Oferty imieniem i spółka podpisane wówczas uwzględnione będą, jeżeli imiennie podanem zostanie, którą osobę za wspólnika uważać należy.

Podania zbiorowe cen na siano i słomę są dozwolone — mogą być jednak tylko dla jednej stacyi wraz z miejscem konkurencyjnem wystawione.

Później lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, które obowiązują na krótszy czas, niż na termin 12 dni, lub też oferty, w których jest zawarunkowana mniejsza kaucya, wreszcie oferty z podaniem zbiorowych cen dla więcej stacyj, nareszcie oferty, które odstępują od ogłoszonych warunków, albo w których ceny dla różnych czasokresów są podane, nie będą uwzględnione.

Jeżeli zachodzą poprawki w ofercie, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta. W razie **różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.**

Podania cen za artykuły spożywcze mające być dostawione w czasie przemarszów, mają być ułożone według ustępu IV zeszytu warunków.

Oferenci muszą się zrzec obowiązku zadośćuczynienia ze strony zarządu wojskowego terminom co do oświadczenia się przyjęcia ich ofert, zakreślonym w §. 864 kodeksu cywilnego i artykułach 318 i 319 kodeksu handlowego w przedmiocie oświadczenia się co do przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

3. **W ofercie musi być złożone poręczenie dokładnie wyszczególnione a wynoszące 5% zaoferowanej należnej kwoty.**

Gminy procudenci i stowarzyszenia rolnicze, które dostawę produktów rzeczonych własnemi siłami uskutecznić są w stanie, są od złożenia kaucyi i poręcznego zwolnione.

4. Siano i słoma na podściółkę ma być co 5 dni, węgiel kamienny półmiesięcznie, a słoma łóżkowa co cztery miesiące naprzód na miejscu dostawy zaopatrującym się oddziałom bezpośrednio odstawioną.

Słoma do łóżek i węgiel kamienny mają być odstawione we wszystkich stacyach przez dotyczących dzierżawców pobierającym oddziałom wojskowym do ich zamieszkania, z wyjątkiem stacyi Ołomuńca, gdzie odpada dowóz słomy do łóżek przeznaczonej oraz węgla kamiennego dla artyleryi, a to jednak zobowiązanym jest dzierżawca węgla kamiennego w tejże stacyi dostawić także drzewo na podpałkę dla oddziałów wojska i zakładów przeznaczonego (z wyjątkiem artyleryi) ze skarbowego miejsca składu drzewa, z którego to powodu co do tego należy w ofercie osobną propozycyę uczynić.

Zostawia się dowolności oferenta doliczyć zapłatę przewozu do ceny artykułu, albo też umówić się oddzielnie za przewieziente od cetnara metrycznego. — **Jeżeli zapłata przewiezienia nie jest oddzielnie umówioną, natedy uważa się, że została ona włączoną do ceny oznaczonej za słomę do łóżek, względnie za węgiel kamienny i według tego ocenioną będzie także dotycząca oferta.**

Słoma na podściółkę, która musi przynajmniej ¼ część słomy długiej zawierać, może być oferowaną, ogólnie w jednej cenie, a nie osobno jako słoma długa (równianka) i maszynowa (mierzwa) po pewnych cenach.

Cena za słomę na podściółkę ma być w porcyach po 2100 gr. podaną.

W ofercie na węgiel kamienny musi oferujący podać oprócz nazwy węgla także **kopalnię,** z której tenże pochodzi, i miejscowe położenie tejże.

5. W stacyach: Tarnowie, Bochni, Now. Sączu, Wadowicach, Chrzanowie, Kętach, Niepołomicach, Cieszynie i Przerowie musi być **rezerwowy zapas siana utrzymywany w ilości trzech-miesięcznej bieżącej potrzeby,** we wszystkich innych stacyach w ilości jednomiesięcznej potrzeby bez wzgiędu, czy rzeczywiste oddanie siana w ciągu całego roku lub w krótszym czasie nastąpi, przyczem się uważa, że połowa tego zapasu siana z trzechmiesięcznych zapasów rezerwowych musi być prasowaną i **co do jakości przepisom zupełnie odpowiadać.** Oferty, przy którychby sobie odnośnie do wymienionych wyżej stacyj utrzymywanie tylko jednomiesięcznego zapasu rezerwowego zastrzeżono, nie zostaną wcale uwzględnione.

Siano prasowane, musi być przynajmniej do połowy pierwotnej objętości prasowanem, a najmniejsze wiązki muszą ważyć najmniej 30 kilogramów. Konną maszyną prasowane siano nie będzie jednak przyjęte.

6. Wyraźnie się zastrzega, że rząd wojskowy pozostawia sobie do woli ściąganie zapasów rezerwowych jednej stacyi, dla oddania którejkolwiek innej stacyi.

7. **Bliższe waruki** można przejrzeć w kancelaryi **magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu,** we wszystkich powiatowych władzach (starostwach) jak i głównych (krajowych) towarzystwach gospodarczych, gdzie się znajduje w dwóch równobrzmiach egzemplarzach dla rozpraw wypracowany zeszyt warunkowy z daty 1 Lipca 1899 r.

W wymienionych magazynach potrzeb wojskowych można otrzymać także przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 28 centów, następnie blankiety drukowane na oferty bezpłatnie, na co tembardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być ułożoną bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza.

8. **Już od chwili wniesienia oferty obowiązanym jest każdy oferent do dotrzymania w tym zeszycie zawartych ustanowień,** i powinien wyraźnie ofercie oświadczyć, że poddaje się warunkom zawartym w zeszycie warunków.

9. Oferty zawierające warunek odstawy **siana w porcyach podwójnych,** dalej słomę na podściółkę **wyłącznie słomę maszynową,** nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 1 Lipca 1899 r.

1530 **Z Intendentury c. i k. I-go korpusu.**

Offerts-Formulare.

OFFERT.

50 kr. Stempel

Eventuell Stampiglie des Offerenten

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr. 4966 vom 1. Juli 1899 für die Arendierungs-Station . . . . . . Kreuzer
1 Portion . . . im gebundenen Zustande Heu . . . à 5300 Gramm . . . . Kr. sage! . . . . Kreuzer
1 Portion . . . im gebundenen Zustande Streustroh . à 2100 Gramm . . . . Kr. sage! . . . . Kreuzer
1 Meter-Centner . Bettenstroh zu . . . . fl. . . . . Kr. sage! . . . . Gulden . . . . Kreuzer
1 Meter-Centner Steinkohle (. . . . Gattung) . . . zu . . . . fl. . . . . Kr. sage! . . . . Gulden . . . . Kreuzer
auf die Zeit vom 1. October 1899 bis 30. September 1900 abgeben, das Bettenstroh gegen Vergütung von . . . Kr. sage! . . . . Kreuzern, die Steinkohle gegen Vergütung von . . . . Kreuzer
sage! . . . . Kreuzern per Met.-Ctn. den fassenden Parteien in ihre Ubication zuführen, die Durchmarschverpflegung nach den Punkten C. — c. des Artikels IV. des Arendirungs-Bedingnisheftes besorgen, und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . . . . fl. bestehend in . . . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich, im Falle als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener amtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 prozentige Caution zu ergänzen und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendierungs-Verdienstes durchzuführen.

Ich erkläre, dass ich mich den Bedingungen des Arendirungs-Bedingnisheftes de dato 1. Juli 1899 unterwerfe.

Laut anruhenden Bescheides der/des . . zu . . . . . wird mein Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss direkt dem k. und k. Militär-Verpflegs-Magazine in . . . . . übermittelt werden.
. . . . . . am . . . . ten . . . . .

Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten (bei Angabe der Beschäftigung desselben).
wohnhaft in

Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Couverts beizufügen:
Offert infolge Kundmachung vom 1. Juli 1899 zur Verhandlung am . . . ten August 1899.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.